№ 268 Łódź. Sobota 22 ... Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Dyplomatyczna procedura.

Decyzja konferencji ambasadorów w sprawie górnośląskiej została w ostatecznej swej formie podana do wiadomości stron zainteresowanych. Zawiera ona dokładne wyznaczenie linji granicznej i wskazówki z dziedziny gospodarczej, wskazówki, które, mimo swej niewinnej formy, mają jednak moc dla obydwuch kontrahentów obowiązującą.

Konflikt górnośląski przechodził już tak rozmaite koleje i znajdował się w tak niebezpiecznych dla nas stadjach, że wyrok **ostateczny** przyjąć musimy z uczuciem ulgi. Sprawiedliwość obcych sądów dała nam się już tak dotkliwie we znaki, że nie spodziewaliśmy się „przychylnej" dla nas decyzji. Trzeba odrazu przyznać, że wykreślona granica może być przez nas przyjęta. Otrzymujemy poważną **większość** bogactw górnośląskich, których eksploatacja, racjonalną drogą poprowadzona, przyczynić się moze w znacznej mierze do uleczenia wszystkich naszych bolączek gospodarczych.

Zastrzeżenia wymaga jedynie przyznanie Niemcom miasta Bytomia, które stanowi nadzwyczaj ważny węzeł kolejowy, łączący południową połać przyznanej nam strefy z częścią północną. Rada ligi narodów nie uwzględniła tego faktu, aczkolwiek wiedziała napewno, że Niemcy mają opodal biegnącą niemal równolegle linję kolejową, tak, że dla nich Bytom nie posiada takiego znaczenia gospodarczego jako węzeł kolejowy. A może nie chciała tego uwzględnić, może jest to jedno z ustępstw na rzecz nieprzejednanego dotychczas stanowiska Anglji, zmierzającej tak wyraźnie do hegemonji gospodarczej Niemiec na całym terenie plebiscytowym?

Przypuszczenia takie nasuwają się mimowoli, gdy się rozpatrzeć w t. zw. wskazówkach gospodarczych.

Przedewszystkiem budzi poważne obawy sprawa waluty, Według brzmienia opinji ligi narodów, przyjętej przez sprzymierzonych ma na całym terenie obowiązywać wyłącznie marka niemiecka. Już to samo wytwarza z przyznanego nam obszaru plebiscytowego jakąś odgrodzoną od reszty połać kraju. Będziemy musieli za węgiel górnośląski płacić markami niemieckiemi, co napewno wpłynie bardzo poważnie na spadek naszej waluty. Wiemy wszak wszyscy bardzo dobrze jakim decydującym czynnikiem w rozwoju gospodarczym kraju są stosunki walutowe.

Taka uchwała, jak wyżej przytoczona, uzależnia nas w poważnym stopniu od Niemiec, które mogą utrudnić nam nabywanie ich waluty i tem samem uniemożliwić korzystanie z bogactw górnośląskich. Teraz dopiero wychodzi na jaw cała fatalność braku podstawy konkretnej do marki polskiej. Gdyby sejm suwerenny spełnił był swój elementarny obowiązek i postarawszy się o gwarancje, oznaczył faktyczną wartość marki polskiej, możnaby z łatwością wprowadzić natychmiast walutę polską, jako obowiązującą na Górnym Śląsku, ewentualnie równolegle przez pewien czas z marką niemiecką.

Tak samo niebezpiecznem zastrzeżeniem jest punkt, który opiewa, że surowce jednej ze stref mogą być wywożone bez cła do drugiej strefy. Przemysł niemiecki nie został przez wielką wojnę niemal zupełnie dotknięty, a w każdym razie nie uległ częściowemu zdemolowaniu i jest dzisiaj niemal gotowy do wznowienia **przedwojennej** produkcji, podczas gdy nasze fabryki, obłupione przez okupantów i walczące z piętrzącemi się trudnościami wahań walutowych i braku równowagi gospodarczej, są bardzo osłabione i do walki konkurencyjnej nieprzygotowane.

Nasz przemysł potrzebuje w stosunku do Niemiec ceł ochronnych, któreby mu pomogły w wynalezieniu sobie równorzędnego stanowiska.

Przytoczone zastrzeżenie gospodarcze może łatwo doprowadzić do tego, że wszystkie bogactwa kopalniane Śląska płynąć będą do Niemiec, pozostawiając nam jeno mało pocieszajęce przedświadczenie, że jesteśmy ich właścicielami.

Jak ważnym punkt ten wydawał się sferom miarodajnym wynika choćby z tego, że jest on zabezpieczony aż w trzech punktach. Mówi się o tem raz dla surowców, potem dla półfabrykatów i surowców, a wreszcie dla produktów kopalnianych.

Co się tyczy zastrzeżenia o jednolitości węzła kolejowego, to nie zawiera ono niebezpieczeństwa, jeżeli rząd nasz będzie umiał ustalić w tej dziedzinie swe wpływy, tak, aby jednolitość techniczna kompleksu kolejowego na Górnym Śląsku nie wyrodziła się w „jednolitość" w państwową, niemiecką.

Za korzystne natomiast uważać należy pozostawienie przymusowe w polskiej strefie niemieckiego systemu ubezpieczeń społecznych i państwowych. W dziedzinie tej Niemcy znacznie nas wyprzedziły; ubezpieczenia robotnicze naszego zachodniego sąsiada, zachowane w części naszego terytorjum, będą mogły korzystnie wpłynąć na rozwój tego ustawodawstwa w całym kraju.

Całkiem inaczej przedstawia się sprawa, gdy się przechodzi do tej części decyzji, którą opracowała rada ambasadorów, a która dotyczy wprowadzenia w czyn uchwał i wskazówek genewskich. O ile uchwały rady ligi narodów i wylonionej przez nią komisji czterech (Hymans, de Leon, Da Cuhna i Koo) są sprecyzowane jasno i w formie konkretnej, o tyle zakończone noty, będące opisem procedury przekazywania terenów i normowania na nich stosunków politycznych i gospodarczych, jest mgliste, nieuchwytne i iście „dyplomatycznie" zagmatwane. Stwarza się cały szereg mieszanych komisji i trybunałów, nie precyzując zakresu ich działalności, nie określa się ani jedną konkretną datą terminu pojedyńczych etapów likwidacji, pozostawia się furtkę do ponownego rozpatrzenia całej sprawy, o ile jedna ze stron zastosuje opór faktyczny, lub tylko bierną bezczynność, na co ze strony Niemiec koniecznie liczyć trzeba. Odnosi się wrażenie, że cała kombinacja z ligą narodów była jeno fortelem, dającym Francji pozory sukcesu dyplomatycznego, by jego faktyczną wartość unicestwić natychmiast niby nic nie znaczącą procedurę. Nagły zwrot w opinji Anglji, który z takim tryumfem sygnalizowała niemal cała nasza prasa, okazał się zwykłym atakiem optymizmu, naszej już chronicznej choroby w dziedzinie polityki zagranicznej.

Decyzje połączone ligi narodów z radą ambasadorów wskazują że sprawa górnośląska jeszcze się nie zakończyła i że będziemy mieli jeszcze wiele twardych orzechów do zgryzienia. Ale w każdym razie jest ona podstawą, umożliwiającą dalszą walkę o niezaprzeczalne prawa. Nie wolno nam tylko popaść w stan zniechęcenia i apatji, podczas gdy nasz sąsiad—konkurent czuwa i działa.

M. Drogoszewski.

Wczorajsze obrady Sejmu.

Wrażenia ogólne.

(Tel. od nasz. warsz. kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu niespodzianie rozwinęła się ożywiona dyskusja w sprawie zakazu zarobkoego pośrednictwa pracy:

Starły się ze sobą 2 światopoglądy: lewica wraz z chrześcijańską demokr. występowała za zniesieniem prywatnego pośrednictwa, miała pod tym względem poparcie rządu, zaś zw. lud. nar. z ks. Lutosławskim na czele, bronił t. zw. prywatnej inicjatywy, a jak mówi poseł Żuławski pijawek, które dręczą najuboższą klasę ludności. Zwyciężyła lewica. Posiedzenie zakończyła krótka debata o terminie zakończenia prac w sprawie ordynacji. Poseł Dąbiński usiłował dowieść, że zw. lud. nar. wcale nie zależy na przewlekaniu istnienia obecnego sejmu. Zdaje się, że mu nikt nie uwierzył.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawy w przedmiocie prawa prywatnego międzynarodowego i międzydzielnicowego, tudzież w sprawie łączenia się spółdzielni.

Przystąpiono do obrad nad ustawą o zarobkowym pośrednictwie pracy. Sprawozdawca p. ks. Kaczyński oświadcza, że w projekcie rządowym było zastrzeżone, że ministerstwo będzie miało prawo wydawać nowe koncesje na biura pośrednictwa pracy. Uzgodnione stanowisko stronnictw robotniczych pozwoliło ministerstwu pracy na zmianę tego postanowienia w duchu tym, że istniejące już koncesje trwać będą do końca życia ich właścicieli. Biura pośrednictwa pracy dla służby domowej będą zlikwidowane za 15 lat, gdyż stały się one ogniskiem niemoralnym pracy.

P. ks. Styczyński oznajmia, że ZLN oświadcza się za ścisłą kontrolą rządową nad kantorami pośrednictwa pracy, a także, aby pośrednictwem pracy zajmowały się instytucje społeczne i samorządowe. Natomiast związek obawia się ingerencji państwa do tych spraw.

Mówca wnosi o odesłanie ustawy jeszcze raz do komisji.

P. Pchipper omawia poprawkę mniejszości.

P. Żuławski zaznacza, że jednym z motywów, które skłoniły rząd do przedłożenia niniejszej ustawy był niesłychany wyzysk, uprawiany przez prywatne biura pośrednictwa pracy oraz zwraca uwagę, że w omawianej sprawie niema różnicy między interesami robotników miejskich i wiejskich.

Minister pracy i opieki społecznej Darowski wyraża zgodę na poprawkę, proponowaną przez sprawozdawcę do art. 5 oraz na przytoczone przez niego motywy. Zaznacza, że art. 6, 10 i 11 mają jedynie na celu usunięcie wyzysku przy pośrednictwie pracy. Wobec demobilizacji, powrotu z Rosji, z Westfalji oraz emigracji z tych części Górnego Śląska, które przypadną Polsce.

Dla setek tysięcy ludności sprawa pośrednictwą pracy będzie ogromnej wagi. Musi ona być umiejętnie ujęta. Mówca stwierdza kategorycznie, że państwowe biura temu zadaniu mogą sprostać.

Biura te będą pod kontrolą społeczną. Mówca prosi o uchwalenie ustawy.

Sprawozdawca ks. Kaczyński stwierdza, że w obecnych warunkach większą część pośrednictwa pracy wykonują robotnicze związki zawodowe ku ogólnemu zadowoleniu pracowników i pracodawców oraz dowodzi, że ustawa nikogo nie krzywdzi, gdyż nie odbiera koncesji już istniejących, a tylko zabrania wydawania nowych koncesji.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Zw. LN. o odesłanie ustawy do komisji ochrony pracy. Wniosek ten upadł.

Na żądanie pos. Lutosławskiego przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad artykułem 5.

Po krótkiej dyskusji w głosowaniu nad poszczególnemi artykułami i poprawkami, poprawkę do artykułu 5 przyjęto, przyjęto również poprawkę ks. Lutosławskiego do art. 10.

Inne artykuły przyjęto bez zmiany.

Po referacie pos. Tylmana uchwalono przejść do porządku dziennego nad wnioskiem o budowie kolejki wązkotorowej Mława-Rypin, a to ze względu na stan finansów państwa.

Poseł Tarnowski zreferował sprawę objęcia przez rząd muzeum w Przemyślu. Wnioski komisji zmierzają do tego, aby zbiory muzealne i biblioteczne były przewiezione do kraju, zamek zaś, w którym te zbiory się mieszczą, a który posiadać jeszcze będzie muzeum do roku 1970, proponuje zużyć np. na urządzenie wystawy tych rzeczy, któreby świadczyły o dzisiejszej żywotności narodu i państwa polskiego. Dalej komisja proponuje, aby serce Kościuszki z Rapperswilu przenieść do katedry wawelskiej oraz, aby wyrazić podziękowanie szlachetnemu narodowi szwajcarskiemu za udzielenie gościnności muzeum oraz twórcom, opiekunom i pracownikom tego muzeum. Wniosek komisji przyjęto.

Następnie wybrano na członka tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie w miejsce ustępującego Jahla, dr. Tadeusza Dwernickiego.

Komisja konstytucyjna zakomunikowała plenum, że terminu opracowania ordynacji wyborczej nie może dotrzymać. Na wniosek posła Babiańskiego termin ten przesunięto na 10 listopada.

Następne posiedzenie w środę 26 b. m.

Jednym z punktów porządku dziennego jest wniosek o uznanie działalności komunistycznej za zbrodnię zdrady stanu.

Projekt daniny

w sejmowej Komisji skarbowo - budżetowej.

Komisja skarbowo - budżetowa pod przewodnictwem p. Osieckiego w obecności ministra skarbu dr. Michalskiego ukończyła na zebraniu dzisiejszem rozprawę ogólną nad projektem daniny. Przemawiali p. Koliszer, który imieniem klubu pracy konstytucyjnej oświadczył, że zgadza się na podstawy projektu daniny. Klub jego ufa, że minister Michalski potrafi wywieść skarb z ciężkiego położenia, sprzeciwia się progresywności, gdyż pociągnęłaby za sobą znaczne przedłużenie ściągania daniny, sądzi jednak, że niektóre punkty będą musiały uledz zmianie. W tym względzie zwraca uwagę, że produkcja rolna i przemysłowa, która jest daleka od przedwojennej wydajności, musi być traktowana ostrożnie.

Mówca uważa, że rolnictwo jest obciążone zbyt wysoko, zwraca uwagę ministra na okolice, zniszczone przez wojnę; sądzi również, że mnożnik 350 podatku gruntowego w Małopolsce w stosunku do mnożnika w Kongresówce jest za wysoki. Jego zdaniem mnożnik ten powinien wynosić 325. Należy daninę tak wykonać, aby nie zniszczyła produkcji. W końcu omawia kwestję kredytu dla kontrybudentów daniny.

P. Średniewski (PSL). Wszyscy czują, że danina jest konieczna, uważa jednak, że powinien być także kapitał ruchomy pociągnięty do opodatkowania. Daninę trzeba tak przeprowadzić, aby nie potrzeba było jej powtarzać. Jest za zwiększeniem godzin pracy tam, gdzie nie jest ona ciężka.

P. Kowalczuk jest za przeniesieniem lasów przy opodatkowaniu z V do IV kategorji, uwolnieniem gospodarstw małorolnych od daniny i utrzymuje, że przemysł i handel, będący w ręku spółek akcyjnych, jest za mało obciążony. Nierównomierne jest też obciążenie lokatorów. Sprzedaż gruntów na zapłacenie daniny ma się odbywać z uwzględnieniem reformy rolnej.

P. Wróblewski jest za daniną, nie wolno dopuszczać w tym względzie targów. Przemysł i handel są dostatecznie obciążone. Jego zdaniem ustawa powinna przejść w sejmie jednogłośnie.

P. Sokołowski uważa, że ulgi, przewidziane ustawą, są dostateczne i zapewnienie minimum egzystencji jest niepotrzebne. Jest za wyjęciem podatku podymnego z pod ustaw daniny.

P. dr. Löwenstein jest za daniną, pomimo niedokładności projektu. Należy wszystko uczynić, aby próba z daniną się udała. Mówca ma poważne wątpliwości, czy jest możliwe wydobycie ze społeczeństwa 100 miljardów marek. Obciążenie rolnictwa i przemysłu pożyczkami na daninę jest niebezpieczne ze względu na prawdopodobieństwo zwyżki waluty polskiej. Najwa[illegible] sprawą jest finansowanie danin[illegible] że minister ma już odpowiedn[illegible] końcu opowiada się za daniną [illegible] tówki. Proponuje wybór podkom[illegible] referenta.

P. ks. Kaczyński uważa, że danin[illegible] powinna dotknąć bezwzględnie wszystkich i zatem się oświadcza.

P. Kurczak (PSL) obawia się, aby komitety obywatelskie, którym będzie [illegible]ugiwało prawo stosowania ulg, nie [illegible]owały tego zbyt po sąsiedzku.

P. Pietrzyk (NPR). Projekt daniny sie może zadowolnić wszystkich, jednak klub mówcy będzie za nim głosował. Oświadcza się przeciwko art. projektu ustawy o środkach naprawy finansów. Nie rozumie sporu ze strony rolników, którym łatwiej płacić, jak robotnikom.

P. dr. Adam stwierdza, że cała dyskusja stała na wysokości zadania. Górowała troska o dobro państwa, i ma nadzieję, że sejm przyjmie projekt jednomyślnie. Jest za pociągnięciem do daniny kapitału ruchomego za pomocą wymiany biletów. Minister musi się poważnie zastanowić nad sposobem finansowania daniny.

Minister dr. Michalski stwierdza z radością, że projekt ustawy potraktowano nietylko rzeczowa, ale i życzliwie. Oświadcza, że wszelkie poprawki, mające na celu wypłacenie nierowności o ile nie będą naruszały zasady, będzie chętnie uwzględniał Prosi o szybkie załatwienie ustawy w komisji, a następnie o jednomyślną uchwałę sejmu, coby miało wielkie znaczenie dla marki polskiej. Niema zasadniczo nic przeciwko obłożeniu daniną kapitału ruchomego. Wątpi tylko, czy pozwolą na to względy teczniczne. Za przeprowadzeniem dyskusji nad sposobem opodatkowania kapitału ruchomego zaprasza pp. dr. Diamanda i dr. Löwensteina oraz jednego ze znawców zagranicznych na konferencję. Minister uważa finansowanie za rzecz niezmiernie ważną. umożliwi to, jego zdaniem, wprowadzenie obrotu czekowego, co do którego projekt ustawy wniesie na sejm. Częściowo będą przyjmowane dla pokrycia daniny weksle, których użyje na podkład nowej waluty. Prawdopodobnie będzie musiał przyjść zakładom i przedsiębiorstwom, które będą tego potrzebowały, z pomocą. W tym celu będzie prosił o powiększenie kredytów w P.K.K.P.

Wszelkie zastrzeżenia posłów co do potrzeby oszczędności podziela całkowicie i prosi jeszcze raz referentów urzędowych o pomoc w dokonaniu redukcji. Wierzy w poparcie społeczeństwa, czego ma już liczne dowody i oświadcza zarazem, że wbrew posądzeniom nie myśli służyć kapitałowi

Na wniosek p. Löwensteina uchwalono: „Komisja skarbowo-budżetowa przechodzi do rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy o daninie, biorąc za podstawę przedstawienie rządowe. Komisja wybiera referenta i podkomisję z 10 członków, polecając im, aby w najbliższym czasie przedłożyli komisji swój referat. Następnie referat projektu poruczono p. Wierzbickiemu, do podkomisji weszli posłowie: dr. Diamand, ks. Kaczyński, Chądzyński, Witos, Wojdaliński, Sokołowski, dr. Koliszer, Stapiński, Poniatowski, Wróblew[illegible]. Na następnym zebraniu komisji [illegible]chodzi pod obrady projekt ustawy [illegible]rodkach naprawy państwowej go[illegible]rki finansowej.

W [illegible] jutrzejszym rozpoczynamy druk ciekawej noweli małoznanego u nas autora Maxa Kroogera p.t. „Drogi [illegible]".

Po zakomunikowaniu decyzji.

Pomoc Francji.

BYTOM, 21 października. (Pat.) Do Królewskiej Huty nadszedł większy transport wojsk francuskich, które są przeznaczone do pilnowania porządku aż do chwili oddania miasta w ręce polskie.

Radosny nastrój w gminach przyznanych Polsce.

BYTOM, 21 października (EE) — W gminach przyznanych Polsce. panuje nastrój radosny. Na ulicach zbierają się tłumy, przyczem zbierane są składki w celu zakupu nabożeństw dziękczynnych natomiast ludność wsi polskich i miasteczek, które pozostały w okolicy, przyznanej Niemcom, między innymi w okręgu Bytomia nosi się z zamiarem wyemigrowania na teren przyznany Polsce.

Zarządzenia komisji międzysojuszniczej.

BYTOM, 21 października (Pat) Komisja koalicyjna wydała okólnik do wszystkich urzędników policyjnych, że bezwarunkowo niewolno im opuszczać stanowisk.

Straże gminne w okręgu przemysłowym.

BYTOM, 21 października(E.-E.) Wszystkie miasta okręgu przemysłowego, huty, kopalnie i fabryki są pilnie strzeżone przez straże gminne, stworzone z polaków przez policję plebiscytową i wojska koalicyjne, celem odparcia ewentualnej napaści ze strony niemieckiej.

Przepustki dla robotników na przekraczanie granicy.

BYTOM, 21 października (E.-E.) Jednym z ważniejszych przepisów dla ruchu pogranicznego obu części G. Śląska jest zarządzenie,mocą którego mieszkańcom G. Śląska obwodu plebiscytowego robotnikom i pracownikom zatrudnionym po jednej stronie granicy, mieszkającym zaś po drugiej stronie wydawane będą bezpłatne przepustki, dzięki którym będzie wolno przekraczać granicę bez zwykłych w takich razach formalności.

Przygotowania do objęcia administracji górnośląskiej.

CIESZYN, 21 października. — Urzędy tutejsze, a zwłaszcza komisja szkolna poczyniły już przygotowania do przeniesienia się na Górny Śląsk. Z komisji szkolnej odjeżdża tam dziesięciu urzędników, między innymi prezes komisji Farnik i wizytator szkół ludowych Etschka. Jak się dowiadujemy, kuratorjum górnośląskie szkolne będzie posiadało ogółem dwudziestu dwuch urzędników. Do tej pory nie jest jeszcze rzeczą wiadomą, kto obejmie urząd kuratora okręgu szkolnego. Również członkowie sądu okręgowego oraz dyrekcja skarbowa czynią przygotowania do wyjazdu z Cieszyna. Z ramienia sądu okręgowego zajmuje się organizacją sądów górnośląskich p. Bocheński, b. przedstawiciel rządu polskiego na Śląsku Cieszyńskim w czasie plebiscytu.

Wobec tego, że Bytom został przyznany Niemcom, siedzibą główną rządu polskiego na Górnym Śląsku będą prawdopodobnie Katowice. W związku z rozstrzygnięciem sprawy górnośląskiej rozwiązuje się w tych dniach komisja rządząca dla Śląska Cieszyńskiego.

Sankcje gospodarcze korzystne dla Niemiec.

PARYŻ, 21 października (Polpress) — Waszyngtoński korespondent „New-York-Herald" donosi, że politycy Stanów Zjednoczonych nie przesądzają na korzyść której strony przypada więcej decyzja genewska uważają jednak gospodarczą część tej decyzji za zwycięstwo Niemiec, do którego to zwycięstwa przyczyniła się dyplomacja angielska.

LONDYN, 21 października (Polpress) — Berliński korespondent „Daily Chron." donosi, że część decyzji genewskiej, dotycząca zarządzeń gospodarczych jest tak korzystną dla Niemiec, że przesilenie gabinetowe można uważać za usunięte.

„Niekorzystna" decyzja.

BERLIN, 21 października W. B. K. — Omawiając decyzję w sprawie Górn. Śląska stwierdza „Vorwärts", że granica wypadła dla Niemiec niekorzystniej niż przypuszczali.

—

GDAŃSK, 21 października (Pat) W związku z decyzją w sprawie górnośląskiej „Danziger Zeitung" uważa że rozstrzygnięcie zapadło dla Niemiec jeszcze niepomyślniej niż sądzono. „Danziger Allg. Zeitung" pisze: Długie rokowania w sprawie górnośląskiej miały na celu przygotowanie Niemiec do niekorzystnej decyzji.

Podział Górn. Śląska, uważa dziennik, jako zanowiedź upadku przemysłu górnośląskiego.

Bezsilna złość.

BERLIN, 21 października. — „Deutsche Zeitung" pisze, że oddanie części G. Śląska Polsce nie wyratuje Polski z rozkładu w jakim się znajduje, raczej skłoni Polskę do imperjalistycznej polityki ekspansji.

Prasa niemiecka przeciwko decyzji.

BYTOM, 21 października(E.-E.) Prasa poranna niemiecka z dnia 21 b. m. nie ukrywa rozczarowania z powodu ostatecznego ustalenia nowej linji granicznej,twierdząc, że jest to pogwałcenie traktatu. Mimo to prasa niemiecka daje wyraz przekonaniu, iż wprowadzenie w życie decyzji genewskiej nie jest rzeczą pewną, ponieważ niemcy takiego rozstrzygnięcia nie przyjmą.

Opinja stronnictw niemieckich.

BERLIN, 21 października (EE) Urzędowe tłomaczenie noty rady ambasadorów zajęło tak wiele czasu, iż doręczenie tej noty w Berlinie było nieco opóźnione.

Wskutek tego plenarne posiedzenie Reichstagu wyznaczono dopiero na jutro.

Stronnictwa socjalistyczne uchwaliły jednomyślnie nie zaostrzać sytuacji, spowodowanej orzeczeniem. Inne stronnictwa żądają zmiany gabinetu, do którego dotychczasowy kanclerz Wirth uchodziłby tylko w charakterze ministra skarbu.

Nacjonaliści domagają się, aby rząd niemiecki odrzucił nietylko orzeczenie rady najwyższej, odnośnie do ustalenia granic, ale także wszystkie zarządzenia ekonomiczne.

Organ socjalistyczny „Vorwaerts" dowodzi, że po stracie poniesionej wskutek orzeczenia, nie można spodziewać się od Niemiec odszkodowania w dotychczas ustalonej wysokości.

Wirth nie ustąpi!

BERLIN, 21 października(Pat.) Z kół parlamentarnych donoszą: Obecnie zarówno partje centrum, jak demokraci oraz socjaliści zaniechali domagania się dymisji gabinetu. Partje te wypowiedziały się za tem, aby zawezwać Wirtha do dalszego pozostawania na swem stanowisku. Z tego też powodu zapowiedzianej przez kanclerza dymisji z powodu sprawy górnośląskiej spodziewać się nie należy.

BERLIN, 21 października (Pat) — Frakcja socjaldemokratyczna Reichstagu oświadczyła się przeciwko dymisji gabinetu

Odjazd.

BYTOM, 21 października (Pat) Z Wrocławia donoszą. W oczekiwaniu przejęcia przez Polskę przydzielonych jej obszarów górnośląskich rozpoczęła się ucieczka mieszkańców, szczególnie z Huty Królewskiej i Katowic do Wrocławia dokąd przybyły liczne rodziny uchodźców niemieckich.

Represje prasowe na G. Śląsku.

BYTOM, 21 października (Pat.) Rozporządzeniem komisji międzysojuszniczej w Opolu zawieszony został nacjonalistyczny „Ost Deutsche Herald". Maszyny drukarskie zostały przez patrol francuski zapieczętowane. Rozporządzenie to nastąpiło na skutek artykułu wzywającego do gwałtów wobec uchwały genewskiej.

Co pisze „Sztandar Gliwicki".

BYTOM, 21 października. Pat. „Gliwicki Sztandar" pisze: Niestety granica nie odpowiada nadziejom, jakie mieliśmy po głosowaniu. Pozostawi bowiem wielkie obszary o ludności polskiej po stronie niemieckiej. Prawie cały powiat gliwicki jest z polską ludnością, z czysto polską ludnością część pow. zabrzeckiego, bytomskiego, tarnogórskiego, lublinieckiego przeważnie z polskimi miejscowościami. Dalej cały powiat strzelecki ze swą olbrzymią większością ludności polskiej, jako też pow. poleski i opolski, które pod względem etnograficznym należy uważać za czysto polskie, wydane zostały na łup wrogich prusaków. Nasi bracia z G. Śląska, którzy pozostaną przy Niemcach, przyjmą ze straszną boleścią wiadomość o rozstrzygnięciu, które zniszczyło ich nadzieję i poświęcenia, ofiarną pracę i oddanie się sprawie narodowej; przyjmą oni to rozstrzygnięcie w spokoju i z myślą że walka o narodowe uprawnienia dla nich nie skończyła się, tak, że trzeba ją będzie toczyć dalej z całym wysiłkiem. Wiedzą oni że jest to jedyna droga, która ich ostatecznie doprowadzi do wolności. Za to radość przepełniła mieszkańców nad polską Odrą na tych wszystkich obszarach, które po długoletniej niewoli odzyskali wolność. Mieszkańcy pow. przyznanych Polsce w szczęściu nie zapomną o pozostałych w niewoli. Są oni zdecydowani czuwać nad tem, aby ciemiężca ich nie gnębił.

Kronika polityki polskiej.

— W odpowiedzi na depeszę szefa sztabu generalnego polskiego do szefa sztabu armji fińskiej gen. Enckolta nadeszła od komendanta wojskowego armji fińskiej Wilkomy telegram do szefa sztabu generalnego gen. Sikorskiego z wyrazami podziękowania w imieniu nieobecnego gen. Enckolta za otrzymaną depeszę oraz z wyrazami podziękowania od prezydenta republiki za przyjęcie serdeczne, jakie zgotowano w Polsce przedstawicielom armji fińskiej.

— Dnia 24 przybędzie do Warszawy delegacja gdańska z nadburmistrzem Sahmem i senatorem Jevelowskym na czele, dla podpisania umowy polsko-gdańskiej, z ramienia rządu polskiego przyjmować delegację będzie stały zastępca prezydenta ministrów, minister Stesłowicz.

— Prezes rady ministrów p. Ponikowski wyjeżdża na kresy wschodnie dla zaznajomienia się ze stanem tamtejszej administracji.

Z komisji sejmowych.

Komisja rolna pod przew. p. Piecholy wysłuchała sprawozdania delegata głównego urzędu ziemskiego p. Osmołowskiego, o przepisach, regulujących tryb postępowania przy przekazywaniu ziemi państwowej do parcelacji i pozostawieniu ośrodków folwarcznych. Po dyskusji przyjęto na wniosek p. Walisiaka rezolucję, wzywającą główny urząd ziemski:

1) aby wszelkie roboty pomiarowe przy parcelacji oraz kwalifi-

łowanie nabywca skończył w miarę możności do 1 września, a rozdawanie działek nowonabywcom uskuteczniono najdalej do 1 października.

2)Aby przy pozostawianiu większych ośrodków ze względu na zużytkowanie cennych pożytków zwracał na to uwagę baczną, iżby nie zostawiano takich ośrodków, o ile budynki nie zasługują na zachowanie. Na wniosek p. Janeczka komisja wezwała min. rolnictwa, aby na najbliższem posiedzeniu komisji rolnej zdało sprawę o urządzeniu administracji leśnej, w zakresie nadleśnictw i leśnictw.

Komisja spraw zagranicznych pod przew. dr. Stanisława Grabskiego odbyła zebranie, na którem minister Skirmunt przedstawił na zasadzie depeszy posła w Paryżu hr. Zamojskiego decyzję górnośląską, zawartą w nocie Brianda, i streszczenie rekomendacji rady ligi narodów, dotyczącej zastrzeżeń gospodarczych. Po szeregu zapytań ze strony członków komisji, odroczono dyskusję do chwili nadejścia całkowitej noty. Następne zebranie komisji w przyszłym tygodniu.

Komisja przemysłowo-handlowa ukonstytuowała się, na nowo wybierając dr. Diamanda na przewodniczącego, de Rosseta na zastępcę przewodniczącego. Dla rozpatrzenia zastrzeżeń gospodarczych na G. Śląsku została zwołana komisja przemysłowo-handlowa na sobotę, 22 października.

Echa zamachu lwowskiego.

LWOW, 21 października (tel. wł.) — Onegdaj dokonano nowych aresztowań w związku ze spiskiem ukraińskim i zamachem Fedaka. Aresztowano znanego działacza ukraińskiego, dr. Włodzimierza Baczyńskiego, Irenę Makuch, Annę Załużną, Eugenję Demedczuk i Michała Nadtaka.

Równocześnie aresztowano b. Majora W. P. Józefa Sztyka, który jest wmieszany także w tę sprawę ukraińską, ale w jakim stopniu — narazie zachowuje się tajemnica.

Wszystkich odstawiono do więzienia przy ul. Batorego, gdzie przebywa obecnie 11 rusinów, uwięzionych w sprawie powyższej.

Naczelnik Państwa w Kielcach.

KIELCE, 20 października (Pat). Witając na dworcu Naczelnika państwa, wygłosił prezydent miasta Łukasiewicz następujące przemówienie

„Panie Naczelniku państwa! W imieniu miasta, które nawiedzić raczyłeś, a któremu mam zaszczyt przewodniczyć, witam Cię serdecznie. Twoje przybycie do nas, jako głowy państwa, jest stwierdzeniem dotykalnym tego, do czegośmy długie lata tęsknili, za cośmy cierpieli, o cośmy walczyli i cośmy za łaską Bożą odzyskali, t. j. wolność naszą polityczną, a więc radujemy się Twoim widokiem i wołamy: Witaj i niechaj Ci wśród nas dobrze będzie".

KIELCE, 20 października (Pat). Akt odsłonięcia kaplicy pamiątkowej na gmachu magistratu odbył się w obecności Naczelnika państwa, przedstawicieli rządu i miasta, delegacji i tłumów publiczności. Napis na tablicy ma brzmienie następujące: „Tym, co podjęli walkę o wolność, polskim żołnierzom, pod wodzą Józefa Piłsudskiego w siódmą rocznicę wkroczenia do Kielc w hołdzie ku pamięci potomnym wdzięczni kielczanie".

Przy odsłonięciu wygłosił przemówienie prezydent komitetu obywatelskiego pan Wodzinowski. Mówca nawiązuje do chwili wkroczenia przed 7 laty pierwszych oddziałów wojska polskiego pod wodzą Józefa Piłsudskiego, który na bagnetach żołnierzy polskich wśród zawieruchy wojennej wyniósł sprawę polską przed trybunał ludów świata. Wypadki z przed 7 laty wiążą Kielce z osobą Naczelnika państwa w sposób szczególnie serdeczny. Tu, w Kielcach, młodzi jego żołnierze przeszli pierwszy chrzest bojowy.

Oto więzień Magdeburga potrafił spoić armję polską podobnie, jak potrafił spoić cały naród, utrwalić wolność jego i niepodległość.

Mówca dziękuje Naczelnikowi państwa za przybycie na odsłonięcie tablicy pamiątkowej i wznosi okrzyk na pomyślność Rzeczypospolitej i Naczelnika państwa, wodza naczelnego armji polskiej.

* * *

Wczoraj Naczelnik państwa powrócił z Kielc do Warszawy.

(„Kurjer Wieczorny").

KIELCE, 21 października (Pat) Na uroczystem posiedzeniu rady miejskiej prezes rady pan Kostoch, zwracając się do obecnego Naczelnika państwa z gorącem przemówieniem, ofiarował mu w imieniu rady miejskiej obywatelstwo honorowe m. Kielc.

KIELCE, 21 października (Pat) Wieczorem o godzinie 8 odbył się w salach resursy obywatelskiej obiad, wydany na cześć Naczelnik państwa. Podczas obiadu wygłoszono szereg toastów. Wojewoda Pękosławek podkreślał wielki rozmach, w jakim dokonywała się organizacja państwa polskiego, rozmach na jaki mógłby się zdobyć tylko typ polaka-romantyka. „W całej pracy jest widoczne, mówił wojewoda, że on, Naczelnik państwa był całej pracy organizacyjnej organizatorem. Cześć mu i chwała!"

Następnie gen. Latinik wnosi kielich na zdrowie ukochanego Wodza. W imieniu komitetu obywatelskiego przemawiała panna Grunnertówna. Prezes rady miejskiej Kostoch wnosi toast na cześć kochanego Komendanta. — Odpowiadając na mowy Naczelnik państwa w dłuższem przemówieniu przywołuje na pamięć szereg epizodów z przed lat 7-iu z czasów swego pobytu w Kielcach ze swemi drobnymi oddziałami wojsk polskich.

Z rady ministrów.

Rada ministrów na posiedzeniu 20|10 ustaliła stan środków lokomocyjnych dla władz naczelnych. W następstwie tego skasowanych będzie z górą 50 automobilów. Ograniczono nadto prawo używania wagonów kolejowych salonowych i dyrekcyjnych. Następnie rozpatrzono i przyjęto wniosek ministra skarbu w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych, w tej liczbie wniosek o udzielenie pracownikom w tym, podobnie jak w zeszłym roku szkolnym, zapomóg na pokrycie wpisu szkolnego na rok obecny. Resztę posiedzenia poświęcono sprawie górnośląskiej.

Sprawa zamordowania Frączkiewicza.

MOSKWA, 21 października. (Polpress). Śledztwo w sprawie zamordowania członka polskiej komisji repatracyjnej Frączkiewicza prowadzone jest przez najwybitniejszych wywiadowców. Władze sowieckie oświadczyły, że **Makaruk był odnotowany w wydziale ewidencyjnym wywiadu Kryminalnego.** S. p. Frączkiewicz został zamordowany nad ranem 16, jednak moskiewskie dzienniki z dn. 18-go (17 w poniedziałek dzienniki, jak zwykle, nie wyszły) nie umieściły o tem ani słowa.

Umowa polsko-gdańska.

GDANSK, 21 października (tel. wł.) — Ustalono ostatecznie, że podpisanie umowy polsko-gdańskiej nastąpi 24 b. m.. Delegacja gdańska z gen. komisarzem Płucińskim wyjeżdża do Warszawy jutro.

Groźba strejku w Poznaniu.

POZNAN, 21 października (E. T. E.) Prezydent miasta wydał za pośrednictwem prasy poznańskiej komunikat, oznajmiający o żądaniu nowych podwyżek przez związ. pracowników przemysłu metalurgicznego, robotników miejskich i zakładów użyteczności publicznej. Robotnicy żądali podwyżki w wysokości 80 proc. Magistrat zgodził się przyznać jedynie 25 proc. wobec czego robotnicy zagrozili strejkiem, zrywając bezpośrednie pertraktacje z władzami magistrackiemi.

Z Rosji.

Powstanie w Rosji?

HELSINGFORS, 21 paźdz. (Pat) Donoszą tu o wybuchu powstania w niektórych okręgach Rosji sowieckiej, w związku z egzekuowaniem przez rząd sowiecki „prodnałoga".

Z Petersburga.

„Morning Post" dowiaduje się z Kopenhagi, że duński statek „Phenix", wynajęty przez amerykańską organizację pomocy dla przewiezienia produktów żywnościowych z Hamburga do Petersburga, wrócił już z podróży. Załoga opowiada, że pomimo, iż komendant statku i marynarze dozorowali wyładowania statku, a oprócz tego stała straż uzbrojona, nie było możności zapobiedz rabunkom. Wygłodzone tłumy ludzi rzuciły się na produkty, otwierali puszki z mlekiem, rozrywali worki z ryżem, cukrem i zjadali je na miejscu. Dowództwo zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za całość dostarczonych produktów. (Russpress).

Walki na południu Rosji.

WARSZAWA, 21 października (Polpress) „Izwiestja" donoszą, że w rejonie Biełoje na Kubaniu oddziały Budiennego rozbiły armję gen. Przewalskiego. Całą piechotę donosi dziennik, porąbano, jak również i dwustu jeźdźców, odebrano 6 karabinów maszynowych i transporty. Cała armja została rozproszona. Natomiast źródło rumuńskie informuje, że walki na Kubaniu nie tylko trwają lecz, że gen. Przewalski odnosi poważne sukcesy. Dowództwo sowieckie usiłuje wszelkiemi sposobami nie dopuścić połączenia kubańskich powstańców z krymskimi.

Armja sowiecka w pogotowiu?

RYGA, 21 października (Pat) Z Moskwy donoszą: Na posiedzeniu aktywnych komunistów Rosji sowieckiej wygłoszono referat o armji czerwonej. Zdaniem referenta armja ta jest należycie wyekwipowana i dostatecznie zaprowiantowana.

Stosunki rosyjsko-bolszewickie.

BUKARESZT, 21 października (Pat). Radjo Orjent. W sprawie rokowań rumuńsko - sowieckich agencja radjo Orjent dowiaduje się, że niezależnie od zawartego układu, pozostał jeszcze do wyświetlenia szereg spraw o charakterze ekonomicznym oraz sprawa ewentualnego podjęcia stosunków dyplomatycznych.

Sprawa złota rumuńskiego oraz wyrównania wszelkich innych rachunków kredytowych stanowić będzie punkt wyjścia dla nowych rokowań, jakie są projektowane w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Zaznaczyć należy, że sprawa Besarabji nie może w żadnym wypadku podlegać dyskusji. — Sprawa ta bowiem zdaniem Rumunji, nie może być kwestjonowana przez żaden rząd rosyjski.

Kiereński w Pradze.

PRAGA, 21 październ, (Russpress). Przybył z Rewla do Pragi A. Kiereński; ponieważ przyjazd jego nastąpił zupełnie niespodziewanie wywołał sensację w miejscowych kołach politycznych, ponieważ przypuszczano, że Kiereński zatrzyma się w Rewlu do końca pertraktacji z Litwinowem, chcąc wpływać na przebieg pertraktacji. W miarodajnych kołach czesko-słowackich przypuszczają, że Kiereński przybył do Pragi dla wyjaśnienia okoliczności, towarzyszących mającym się ku końcowi pertraktacji w Rewlu.

Walka Irlandji o niepodległość.

DUBLIN, 21 października. Pat. Havas. W związku z wymianą depesz między królem a papieżem de Valera wystosował depeszę do papieża, w której stwierdza, że Irlandja gorąco pragnie pokoju, nie porzuci jednak dążenia do uzyskania niezawisłości.

Krokiet.[2]

—o—

(Z wspomnień minionej willegjatury).

(Dokończenie).

Gdy to dzikie zwierzę wreszcie znów było na miejscu, zawsze twierdziłem, że stoi na świetnej pozycji i przygotowywałem młotek. Wówczas Zosieńka dodawała mi otuchy, udzielając wskazówek teoretycznych.

— Nie tak — mówiła z anielską cierpliwością — nie trzeba kuli wdeptywać w ziemię... Tak... W nogę się uderzać też nie trzeba... Teraz niech pan podniesie młotek... Widzi pan, panie Henryku, poco mi pan stanął pod ręką... Niech pan sobie przyłoży ostrze scyzoryka do guza... Teraz może pan uderzać...

Chciałem się pochwalić przed zachwycającem dziewczęciem, więc z zapałem unosiłem młotek do góry, zgrabnie się nachylałem i w śliczniym stylu uderzałem młotkiem. Po kilku sekundach, już po dźwięku tłuczonego szkła, rozlegał się przeraźliwy płacz dziecięcy...

IV.

Trenowałem się usilnie, ale dalekim jeszcze byłem od doskonałości, gdy skromna willa, w której wynająłem pokój, zamieniła się na skład niepotrzebnych rzeczy, oddanych czy to na przechowanie, czy na wieczyste użytkowanie.

Przynoszono mi rozbite doniczki i ramy ze zbitemi szybami, połamane części płotów i zdechłe kury, kotów z poprzetrącanemi łapami i odłamki różnych naczyń; kiedyś nawet przyniesiono mi jakieś dziecko, ślepe od urodzenia, zapewniając mnie, że i to jest skutkiem mojego treningu krokietowego...

Wydatki moje powiększyły się nieco; nieraz musiałam odmawiać sobie ulubione przysmaki, aby na czas zapłacić moje czysto sportowe długi i straty materjalne moich kochanych sąsiadów.

Jeśli ktoś nagle potrzebował pieniędzy i znał słabe strony mej gry w krokieta, zazwyczaj przygotowywał jakąś połamaną rzecz, niekiedy specjalnie przywożoną z miasta i pokazując mi ją, twierdził niezbicie, że to wina mej kuli krokietowej.

Początkowo cieszyła mnie okoliczność, że pchnięta przezemnie kula nie traciła impetu nawet po 2—3 kilometrach, gdzie znajdowały się przeważnie wille tych szczęśliwych państwa, lecz później przestało mi się to podobać zupełnie. tak czerstwieje serce ludzkie...

V.

Jestem sierotą; nie znałem ani czułości matczynej, ani przywiązania synowskiego — cóż więc dziwnego, że moje dobre i ważliwe serce, łaknące miłości i pieszczot, z całym zapałem pierwszej namiętności przylgnęło do krokietu.

Z samego rana, zaledwie przełknąwszy śniadanie, już ustawiałem bramki i pale. Po chwili zjawiali się moi partnerzy i gra się zaczynała; znając już jej prawidła i przyzwyczaiwszy się grać bez szkody dla sąsiadów, ich własności, dzieci i zwierząt domowych. sam już spoglądałem z góry na mych partnerów, jeśli który z nich, chcąc skrokietować kulę przeciwnika, trafiał we własną nogę...

Nie było tego rodzaju gry w krokiecie, któregobyśmy nie wypróbowali... Gdy mieliśmy dosyć gry oburącz, rozpoczęliśmy grę jedną ręką: początkowo gra ta miała nieco odcień nieco mistyczno-zagadkowy, gdyż nikt nie mógł zawczasu powiedzieć, w jaką stronę pójdzie kula, uderzona młotkiem, trzymanym jedną ręką. Próbowaliśmy nawet grać z zamkniętemi oczami, korzystając z okazji, że w pobliskiej willi, tonącej w kwiatach bzów, mieszkał doświadczony chirurg, starszy człowiek – znudziło się; graliśmy siedząc, odwróceni na drugą stronę — była to dzika orgja; czułem, że padam coraz niżej, jak już padli moi partnerzy.

Gdzie bądź byłem i co bądź robiłem, wciąż zdawało mi się, że gram w krokieta.

Nie mogłem spokojnie przejść obok zwykłego słupa lub latarni gazowej, żeby się do nich nie dobić, lub ze śmiechem tryumfatora pchnąć na nią sąsiada.

Jeśli przechodziłem obok otwartej bramy, odruchowo zatrzymywałem się przed nią na środku ulicy i cierpliwie czekałem, by mnie ktoś pchnął, abym przeszedł przez nią, chociażby to był jakiś skład starego żelaza, z którym nie miałem żadnych stosunków...

Pamiętam raz w teatrze przedemną siedział pewien pan z głową łysą, jak kolano. Łysina jego gładka i lśniąca pociągała mnie swą prawidłową krągłością. Było to akurat w dniu, gdy nie udało mi się zagrać ani jednej partji krokieta. Nie mogłem usiedzieć spokojnie nawet jednego aktu...

— Obym miał choć kawałek młotka — błagałem los, dławiąc w sobie krzyki duszy.

Rozumiecie państwo, że widzieć przed sobą tą kulistą przynależność ludzkiego ciała, odczuwać możliwość kombinacji skomplikowanego uderzenia ...i zachować zimną krew — było ponad moje siły...

Bileter, który mnie wyprowadzał z krzeseł przy akompanjamencie życzliwych okrzyków publiczności, był widocznie zupełnie nieobeznany z dążeniami i namiętnościami, nurtującemi mą duszą... — poczciwiec ten zapewne przypuszczał, że uderzeniem w głowę, załatwiałem jakieś porachunki rodzinne.

VI.

Gdy za czasów mego dzieciństwa, jeden z rówieśników uczył mnie na podwórzu, jak lepiej bić szyby, czy zwyczajnym brukowcem, czy odpowiednio spreparowaną cegłą — nieboszczka mamusia moja wytargała go za uszy i przyznała mi się do tego, choć nie była złapaną na gorącym uczynku...

Później, nie mniej przykry los spotkał innego rówieśnika, który zalecał mi ulżyć państwu w jego ciężkiej i odpowiedzialnej pracy drukowania pieniędzy — wykonywać ją jaknajbardziej patrjarchalnym domowym sposobem...

Dlaczegóż więc pozostają na wolności ci, co zatruli mnie krokietem i zepsuli mi całe moje życie?!...

Ids'

Przegląd prasy.

Sprawa autonomji dla wschodniej Galicji. — „Chora owca“ endecji. — Komedja rady ambasadorów.

W jednym z ostatnich numerów „Robotnika“ ogłoszono wypracowany przez P. P. S. projekt ustawy autonomicznej dla wschodniej Małopolski. Zajmuje się tą sprawą p. Stroński w „Rzeczypospolitej“, pisząc co następuje:

„Wedle tego pomysłu obszar nieco mniejszy niż t. zw. Galicja Wschodnia przedwojenna b. zaboru austrjackiego, bo zatrzymujący się na zachodzie na linji powiatów Rawy Ruskiej, Gródka Jagielońskiego i wschodniej części Drohobyckiego włącznie utworzyłoby, w dwu województwach, północno-wschodniem Podolskiem z Lwowem, Tarnopolem, po Borszczów, oraz południowem Halickiem z Kołomyją, Stanisławowem, po część Drohobyckiego, ów odrębny obszar autonomiczny z osobnym Sejmem Krajowym, obok udziału w Sejmie ogólno-państwowym, z własnym skarbem krajowym z Radą Krajową jako rządem czy zarządem miejscowym, wybieranym przez Sejm Krajowy, a do zakresu działania tego Sejmu i tej Rady należeć by miały sprawy językowe, wyznaniowe, oświatowe, administracji miejscowej, policji, robót publicznych, kolejnictwa miejscowego, rolne poza reformą agrarną, gospodarcze różne.“

Zwraca następnie uwagę, że w ten sposób stworzonoby

„osobny kraj z osobnym zarządem w państwie polskiem, a właściwością tego kraju byłoby to, że miałby on większość ruską, która ciosałaby kołki na głowie poważnej mniejszości polskiej.“

Takiemu projektowi przeciwstawia swoją koncepcję w następujących słowach:

„Stać się to może, wedle wzorów prawno-politycznych z krajów o składzie ludności podobnie mieszanym, jedynie w drodze odpowiednich urządzeń narodowościowych w samorządzie wojewódzkim bardzo szeroko zakreślonym przez Konstytucję dla całego Państwa“.

Kończy się artykuł oczywiście atakiem na P. P. S. za błędy, według p. Strońskiego, lat minionych, jak gdyby sam i jego ludzie byli czyści, jak łza, i nie mieli na sumieniu działalności komitetu narodowego w Paryżu, ucieczki sromotnej, równej niemal zdradzie stanu, do Poznania podczas inwazji bolszewickiej, stwarzania i podsycania separatyzmu w Wielkopolsce i t. d.

*

„Robotnik“ w uwagach do dyskusji nad projektem daniny w kom. skarbowo-budżetowej, zwraca uwagę na rozbieżność zdań w obozie naszych reakcjonistów:

„Stało się przytem tak, że na popołudniowem posiedzeniu przemawiało trzech mówców endeckich, jeden po drugim, pp.: Wl. Grabski, ks. Czetwertyński i Wierzbicki. W przemówieniach tych trzech przedstawicieli jednego klubu uwydatniła się różnica, która dzieli całą komisję. P. Czetwertyński bez ogródek wystąpił przeciwko daninie, p. Wl. Grabski zrobił to samo nieco zręczniej i delikatniej, dowodząc że przemysł i handel mają być zbyt mało obciążone, podniecając przytem chłopów przeciwko daninie. A p. Wierzbicki, prezes „Ilewiatanu“ przemysłowo-handlowego, zajął stanowisko wręcz przeciwne. Energicznie stanął w obronie projektu daniny, wykazując na podstawie liczb, jak fałszywe są skargi i żale rolników. A dalej w przeciwieństwie do swoich kolegów klubowych, wyjaśnił, że zwiększenie produkcji nie jest zależne od przedłużenia czasu pracy.“

Nie można się dziwić sprzecznościom w łonie partji, która usiłuje zjednoczyć pod swoim sztandarem w „zbożnej“ współpracy nad obaleniem naszego ustroju demokratycznego ogień i wodę, mieszkańców dwuch zwalczających się twierdz — miasta i wsi.

*

„Kurjer Poranny“ w nadzwyczaj ciekawy sposób ujmuje decyzję rady ambasadorów. Pisze on:

„Powiedzmy odrazu, że te uchwały są w najwyższym stopniu zdumiewające. Okazuje się z nich, iż zabiegi dyplomacji niemieckiej w Londynie nie były bynajmniej tak bezowocne, jak to zapewniał p. Herbette na szpaltach „Temps'a“ ....„Uchwały ambasadorów świadczą, że Niemcom udało się uzyskać bezterminową zwłokę we wprowadzeniu w życie uchwał genewskich. — Rada ambasadorów odczekała tylko z przyznaniem tej zwłoki dyskusję w izbie paryskiej, odbytą jeszcze pod wrażeniem tryumfu polityki francuskiej. Była to niewątpliwa, daleko idąca uprzejmość wobec p. Brianda...“

„Komunikat ambasadorów jest długi, mętny, baramutny, wykrętny. Podaje do wiadomości dopiero przy końcu swoich skomplikowanych wywodów, że oficjalna notyfikacja aktu Rady Najwyższej, który według przepisów traktatu, miał być wydany natychmiast po plebiscycie, wogóle teraz nie nastąpi“.

I rzeczywiście ustanawia się jakieś komisje, pozostawia w mocy kompetencje komisji międzysojuszniczej, a przedewszystkiem pozostawia zupełnie otwartą kwestję okresu, w jakim zainteresowane strony mają ostatecznie wyrazić swoją zgodę na zapadłą decyzję. A tymczasem przedłuża stan prowizorjum, oddając cały teren plebiscytowy w ręce mocarstw sprzymierzonych na czas nieokreślony. Słusznie też zacytowany dziennik przypomina pogłoski dawne o „neutralizacji Górnego Śląska.

„Ambasadorom powinno było być rzeczą znaną, że od dnia 1 maja rozchodziły się wiadomości iż okrąg przemysłowy nie będzie ani pomiędzy Polskę i Niemcy podzielony wogóle, ani zwrócony Polsce ani Niemcom, że zostanie na okres lat piętnastu oddany pod „regime special“ pod opieką Wielkich Mocarstw czy ligi Narodów, i że taki miał być rezultat kompromisu, zawartego przez p. Lloyda George'a z delegatami niemieckimi w Londynie“.

Pogłoski te, odrzucone dawno, jako sprzeczne z domentalnemi zasadami traktatu wersalskiego, muszą obecnie powrócić, ale już jako coś, co ma poważną podstawę w bezprawnem prawie rady ambasadorów. Jeżeli tak będzie, to tragiczna dla nas komedja górnośląska otrzyma zakończenie, godne twórców wędrownego teatru dla potentatów polityki

((wg.)

Z kraju.

Kraków.

(P) **Smiały napad bandycki.** Bandytom krakowskim nie wystarcza teren samego Krakowa, więc przedsiębiorą oni wycieczki w okolice nawet dość odległe.

W nocy z 15 na 16 b. m. urządzili bandyci wyprawę do Myślenic, gdzie dokonali nader śmiałego napadu na mieszkanie Janiny Szewczyk; żony szofera. Bandyci, widocznie dobrze przedtem poinformowani, że mąż Szewczykowej jest chwilowo nieobecny — wtargnęli przez okno do mieszkania.

Kiedy Szewczykowa zbudzona hałasem podniosła krzyk, dwóch z bandytów przyskoczyło do niej i związawszy ją sznurami nakryli pierzyną.

Po kilku chwilach udało się napadniętej odchylić pierzynę, by zaczerpnąć tchu, jednakże już po kilku minutach ogarnęła ją, jak zeznaje, dziwna senność, której w końcu uległa.

Tymczasem rabusie zabrali co się dało, a więc sporą ilość garderoby i biżuterji, wartości miljona marek, oraz 200,000 mk. gotówką, poczem zbiegli.

Kiedy Szewczykowa obudziła się rankiem, uczuła dziwną bezwładność i senność, widocznie bandyci użyli tu środków odurzających. Dzieci Szewczykowej również po przebudzeniu skarżyły się na silny ból głowy.

Zawiadomiona policja przybyła na miejsce wypadku. Śledztwo wskazuje na to, że bandyci zbiegli do Krakowa, gdzie już rozpoczęto poszukiwania. W całej tej sprawie równie zagadkowym jest sposób operowania bandytów, jak fakt, iż bandyci wiedzieli, że skromny szofer w Myślenicach posiada w domu biżuterji za miljon i 2.0 tysięcy gotówką.

(P) **Wielki pożar.** Onegdaj o godz. 12,15 w południe strażnik z wieży Marjackiej zaalarmował strażnicę pożarną, że za fabryką cygar unoszą się wielkie kłęby dymu czarnego.

Natychmiast na wskazane miejsce ruszyły dwa plutony straży ogniowej pod komendą pp. inspektorów Flaszy i Urody. Jak się okazało, płonęły zabudowania przy ul. Czarnowiejskiej 20.

Przybyła straż ogniowa zastała cały kompleks zabudowań drewnianych objętych jednym słupem ognia.

Dzielna nasza krakowska straż przystąpiła odrazu do energicznej akcji ratunkowej, która najpierw poszła w tym kierunku, aby zapobiec rozszerzaniu się groźnego żywiołu na sąsiednie budynki.

Akcja ratunkowa natrafiała na wielkie trudności, gdyż palące się budynki łączyły się z sąsiedniemi drewnianemi budowlami.

Tłumienie i lokalizowanie pożaru trwało około 2 godzin.

Podczas akcji ratunkowej zaszły 3 fatalne wypadki. Pierwszy spotkał insp. Flaszę, który wstąpiwszy na nadpaloną belkę, przewrócił się łamiąc lewą nogę; drugi strażaka Matonia skaleczył się ciężko w nogę, trzeci zaś sierżanta, który wskutek przebywania w dymie doznał zaczadzenia.

Ofiary zawodu, opatrzone przez Tow. ratunkowe, pozostawiono opiece domowej, insp. Flasza został odwieziony na oddział chirurgiczny.

Straty, wyrządzone pożarem wynoszą ponad 2 miljony mk.

Pastwą rozszalałego żywiołu padły stajnie, komory, oraz dach nad domem mieszkalnym.

Przyczyna pożaru niewiadoma; według krążących pogłosek pożar wzniecić miały bawiące się opodal przy ogniskach dzieci.

Lwów.

p) **Proces przeciw zbrodniarzom.** Onegdaj rozpoczęła się rozprawa przeciwko czterem b. żołnierzom ukraińskim, którzy w r. 1918 zamordowali 5 polaków, pochodzących z Rusi, którzy przystali wówczas do band ukraińskich.

Oprócz tego żołnierze ci splondrowali i zrabowali dwór dr. Raciborskiego. Oskarżeni wypierają się winy, a broniący ich adwokaci ruscy, jak zwykle, zakwestjonowali kompetencję sądów polskich Oczywiście trybunał przeszedł do porządku dziennego nad ich oświadczeniem i rozpoczął rozprawę. Wyrok zapadnie dzisiaj. Dodać należy, że ci czterej oskarżeni należą do tej samej bandy, której trzech innych członków zamordowało w r. 1918 w lesie pod Sokalem czterech polaków, za co skazani oni zostali na śmierć. W drodze amnestji zamieniono im tę karę na 15 lat ciężkiego więzienia.

Teatr i muzyka.

I koncert w T.M.M. — II koncert Dymitra Smirnowa.

Towarzystwo miłośników muzyki godnie swój sezon rozpoczęło wieczorem kameralnym ze współudziałem gościa w osobie Ludomira Różyckiego.

Usłyszeliśmy kwartet smyczkowy op. 59 nr. 3 Beethovena w wykonaniu stałego zespołu (pp. Minca, dr. Chasina, Gorfeina i Birnbauma) wciąż doskonalącego się pod względem tak zw. zgrania.

Kwartet C-dur należy do najtrudniejszych, rozwija bowiem w całej pełni orkiestralno-koncertowy pierwiastek i urasta do rozmiarów symfonji w ramach kwartetu.

Kulminacyjnym punktem wieczoru był kwintet fortepianowy op. 35 Różyckiego, twórcy „Erosa“ i „Anhellego“ z kompozytorem przy fortepianie.

Utwór ten o wysokiej wartości stwierdza, że Różycki jest pierwszorzędnym kameralistą. Wyzyskuje on świetnie charakter instrumentów, ich barwę brzmienia i zespala całość skończoną pod względem formalnym, pełną świeżości i polotu, tętniącą życiem i emocjonalną muzyką. W kwintecie przebija wszędzie głęboka wiedza, a nigdzie nie wysuwa się robota techniczna na plan pierwszy, ustępując miejsca czynnikom duchowym o wykwintnej kulturze, smaku i sile wyrazu.

Zarówno autora jak i cały zespół publiczność darzyła przeciągłym oklaskiem za mile spędzony wieczór o wysokim poziomie artystycznym.

Czwartkowy drugi występ Dymitra Smirnowa w sali Filharmonji ściągnął ponownie b. liczną publiczność i ekspresją interpretacji wokalnej porwał słuchaczy, poddających się żywiołowości wykonania bez zastrzeżeń.

Rutynowany artysta popisywał się wszelkimi środkami i sztuczkami wokalnego wirtuozostwa z wyjątkową brawurą, rzeźbił frazy z prawdziwą miłością i troską o każdą delikatną tkankę w wykończeniu, łącząc ją ściśle z nastrojem i duchem myśli muzycznej. To są atuty, którymi p. Smirnow okupuje sowicie brak giętkości i metaliczności swego głosu (zwłaszcza w górnym rejestrze), który wówczas wychodzi u niego dźwięcznie i płynnie, gdy posługuje się „półgłosem“ (mezzo-voce). Całokształt tego rodzaju wykonania wywołuje oczywiście silne wrażenie na szerszych masach słuchaczy, zapominających chętnie o pewnych usterkach, a niezamykających oczu na wznoszącą postęć wykonawcy. **F. Hel.**

)(**Bajki dla dzieci.** Zapowiedziane przedstawienie dla dzieci p. n. „Bajki“ w Scali w niedzielę 23 b. m. o godz. 4 popołudniu wywołało ogromne zainteresowanie w Łodzi. Przedstawienie, w którym wezmą udział tak wybitni artyści z Warszawy, jak Halina Starska, Halina Buczyńska, Henryk Małkowski, Marjan Maszyński zapowiada się ciekawie.

)(**Teatr miejski** daje dwa widowiska: o godz. 4 popoł. po cenach najniższych „Kierownik Szkoły“ komedja w 5 aktach Ottona Ernsta; o godz. 8 m. 15 — „Gra serc“ sztuka Stefana Kiedrzyńskiego z p. Latys Pawińską w roli Ireny.

Juhanni Aho.

Znakomity pisarz fiński.

—o—

W sierpniu r. b. do pociągu idącego z Helsingforsu na północ przyczepiono wagon przybrany świerkiem i girlandami zieleni. Zawierał on śmiertelne szczątki największego pisarza fińskiego Juhanni Aho. Na każdej nawet najmniejszej stacji ludność oczekiwała nadejścia pociągu ze śpiewem i kwiatami, aby złożyć hołd umiłowanemu poecie. Wreszcie pociąg przyjechał do miasteczka rodzinnego wieszcza i olbrzymie tłumy były obecne przy składaniu ciała do grobu.

Coprawda Juhani Aho nie jest twórcą literatury fińskiej, gdyż posiadał on poprzednika w osobie powieściopisarza i dramaturga Alexisa Kiwi, jednak on, a nie kto inny podniósł język fiński do godności języka literackiego, zbogacił go znakomicie i uczynił go zdolnym do wyrażania tych wszystkich myśli, które dotychczas głoszono wyłącznie po szwedzku, jako i w języku inteligencji fińskiej.

Przez swoje pochodzenie i wykształcenie Juhanni Aho był pomostem, który połączył warstwy oświecone narodu z ludem fińskim, zbliżył je ze sobą, i to jest właściwie jego największa zasługa. Pogardzony język fiński coraz śmielej będzie rozbrzmiewał w krainie jezior i lasów, aż wreszcie wyprze mowę szwedzką i wywalczy dla siebie prawo obywatelstwa. Wówczas zwycięstwo Juhanni Aho będzie kompletne i decydujące.

(ja)

Życie akademickie.

Inauguracja roku akademickiego w Lublinie. W tych dniach odbyła się wspomniana uroczystość w kościołku po-Misjonarskim. Alma Mater Lublinensis zaczęła 4 rok swego istnienia, zasłania modłów do Boga.

Mszę celebrował J. E. ks. biskup Marjan Leon Fulman w asyście duchownej, poczem przemówił do zebranych w długich, ciepłych i serdecznych słowach, ale już najgoręcej odezwał się do licznie zebranej młodzieży akademickiej, wskazując na główne cele jej życia akademickiego: pogłębienie wiedzy i rozwój charakteru.

Chór alumnów odśpiewał pienia religijne.

Po nabożeństwie nastąpiła druga część uroczystości w murach uniwersytetu.

Zebrała się tutaj elita lubelskiego społeczeństwa.

Zdał szczegółowo sprawę z działalności uniwersytetu w roku ubiegłym — J. M. ks. rektor I. Radziszewski.

Ze słów jego dawało się wyczuć, że pomimo gorliwą pracę na niwie oświatowej, społecznej i wydawniczej, uniwersytet lubelski liczyć musi głównie na pomoc samego społeczeństwa.

Po przemówieniu J. M. — prof. Wiktor Hahn wygłosił wykłap inauguracyjny na temat: „Hellenizm w Polsce“.

Inauguracja w Uniw. wileńskim. W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie drugiego roku akad. w Uniw. Stefana Batorego w Wilnie.

Ks. prof. dr. Zongołłowicz odprawił nabożeństwo w kościele akad. św. Jana, poczem w sali kolumnowej uniwersytetu dokonał się akt oddania insygnjów rektorskich i otwarcie roku akad.; przemawiali: prof. dr. M Siedlecki, ustępujący rektor, który zdał sprawę z działalności Uniw. w roku ub. — i J. M. rektor prof. W. Staniewicz. Uroczystość zakończyła się prelekcją prof. I. Kłosa: „Żywotność inwencji w architekturze Wilna“.

Pożegnanie b. rektora odbyło się dnia 18-go b. m. w sali kolumnowej Uniw.

Sprawy wojskowe.

—o—

:) **Pokrzywdzenie oficerów.** W kołach wojskowych wywarło, jak się dowiadujemy, przykre wrażenie, iż przyznany ostatnio funkcjonarjuszom państwowym jednorazowy dodatek w wysokości od 18 tys. do 27 tys. mk. został wypłacony wszystkim kategorjom urzędników państwowych z wyjątkiem — oficerów. Czyżby władze uznawały, iż nasi oficerowie tak dalece opływają w dostatki, że mogą się obywać i bez przyznanych innym funkcjonarjuszom państwowym dodatków?

Felczerzy.

(Wobec zapowiedzianego zjazdu.

Zapewne nie wszyscy wiedzą, że zawód felczerski jest jednym z najstarszych w dziedzinie lekarskiej. Pierwszą sekcję zwłok, mającą na celu pogłębienie wiedzy, oraz zaznajomienie się z anatomją — dokonał felczer francuski, który za tę „zbrodnię“ w pojęciu spółczesnych został stracony. Dziś posiada on pomnik w Paryżu, wyobrażający moment łamania go kołem.

W Polsce felczerzy nosili miano balwierzy, cyrulików albo chirurgusów. — Za panowania króla Zygmunta chirurgus musiał przejść dwuletnie studja, o ile zaś nie zdał egzaminu—odbierano mu narzędzia chirurgiczne.

Za Stanisława Augusta, gdy wprowadzono peruki, fryzjerzy nie mogli podołać pracy i wówczas to do golenia wzięli się balwierze-felczerzy, co zachowało się do naszych czasów, aczkolwiek dziś felczerzy wyeliminowali z pośród siebie fryzjerów i golarzy.

Przed wojną posiadali własną szkołę, która jednak w 1905 roku została zamknięta wespół z innemi uczelniami, domagającemi się wykładów w języku polskim. Otworzono ją dopiero w 1909 roku. W 1915 roku szkoła ta, jak i uniwersytet warszawski przeniesiona została do Charkowa, władze okupacyjne zaś zabroniły felczerom praktykowania.

Zakaz ten nie został zniesiony i po upadku okupacji, dopiero w lipcu r. b. sejm zatwierdził ustawę, uprawniającą felczerów do udzielania samodzielnej pomocy lekarskiej (do przybycia lekarza), do pomocy lecznicznej w dziedzinie pielęgniarstwa i ratownictwa, do niesienia pomocy w chorobach szerzących się nagminnie (do przybycia lekarza), oraz do wykonywania czynności chirurgicznych w zakresie małej chirurgji. Nadto art. 4 ustawy opiewa, że felczerzy są upoważnieni do zapisywania leków.

Z drugiej strony wymieniona ustawa zawiera postanowienia, ograniczające wykonywanie praktyki tylko do 8 województw, nie została uzupełniona okólnikiem do aptek, aby honorowały recepty felczerskie i t. d.

Omówieniem tych wszystkich bolączek zajmie się zjazd felczerski, zapowiedziany na listopad r. b. Pod obrady tego zjazdu powinna również wejść sprawa otworzenia szkoły felczerskiej.

Jest to tem pilniejsze, że odczuwamy stale brak lekarzy, zwłaszcza na kresach, gdzie felczerzy oddają ludności nieocenione usługi.

Łódź.

Nowa ustawa o ochronie lokatorów.

Obecna ustawa o ochronie lokatorów, będąca jedną z pierwszych przyczyn zaniku ruchu budowlanego w Polsce, zostanie zmieniona. Obowiązywać będzie nowa ustawa normująca stosunek właściciela nieruchomości do lokatorów. Podstawą tej nowej ustawy jest projekt min. sprawiedliwości, które przedłożyło ów projekt specjalnej komisji rady ministrów.

Wedle tego projektu wysokość komornego za mieszkania, poszczególne części mieszkania, lokale na urzędy, szkoły, hotele, pensjonaty i pokoje umeblowane, tudzież za sklepy, lokale handlowe i przemysłowe, oraz pracownie określa się na zasadzie wzajemnego porozumienia między lokatorem a właścicielem realności. Gdyby takie porozumienie do skutku nie doszło, mają zastosowanie normy poniższe:

Podwyżka komornego za mieszkania do 6 pokojów włącznie, oraz lokale na szkoły i urzędy, nie może przekraczać 300 proc. podstawowego komornego, zaś za mieszkania powyżej 6 pokojów 400 proc., wreszcie za lokale na hotele, pensjonaty i pokoje umeblowane, tudzież za sklepy, lokale handlowe i przemysłowe, oraz pracownie, nie połączone z mieszkaniami — 600 proc. podstawowego komornego.

Po upływie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie tej ustawy, normy powyższe podwyżek komornego mogą być dla oddzielnych miejscowości zmieniane w trybie, przewidzianym na wniosek organów samorządowych, zatwierdzonych przez wojewodę, a w Warszawie przez min. spr. wewn.

Dla określenia norm komornego rady miejskie powołują specjalne komisje w miastach, liczących do 50 tysięcy mieszkańców w liczbie 10 osób i 5 zastępców, a w miastach ponad 50 tysięcy mieszkańców w liczbie 15 osób i 8 zastępców z pośród radnych i innych osób, znających stosunki miejscowe, w połowie z właścicieli nieruchomości i w połowie z lokatorów.

Przy ustalaniu wysokości komornego komisje będą miały na oku pobory i opłaty na rzecz skarbu i miasta, oraz koszta administracji i normalnego remontu.

Decyzja wojewody, względnie min. spr. wewn., zatwierdzająca wniosek komisji, powzięty większością dwuch trzecich głosów ma być ostateczną.

* * *

Min. skarbu p. Michalski wniósł do rady ministrów projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Projekt przewiduje wyjęcie z pod działania ustawy lokali przemysłowych, handlowych i urzędowo zarekwirowanych.

Od wydawnictwa.

„Głos Polski" pragnąc sprostać potrzebom chwili, rozpoczął wydawnictwo nowego pisma codziennego p. n.

„Kurjer Wieczorny".

Dziennik ten ukazywać się będzie o godz. 4-tej po południu i podawać ostatnie wiadomości telegraficzne i telefoniczne, notowania giełdowe, informacje miejskie, oraz aktualne artykuły i rewelacje. Chcąc zapoznać z pismem tem swych Szan. Prenumeratorów, wydawnictwo rozpoczęło stałe wysyłanie „Kurjera Wieczornego"

bezpłatnie wszystkim abonentom

„Głosu Polskiego" którzy otrzymywać je będą, tytułem próby, do dnia 1-go listopada. Od listopada zaś prenumeratorzy „Głosu Polskiego" będą mogli prenumerować

„Kurjer Wieczorny"—po cenie zniżonej.

Na razie prosimy Szan. Prenumeratorów, by, w razie nieregularnego, bądź zbyt późnego otrzymywania „Kurjera Wieczornego" zawiadomili o tem niezwłocznie administrację (Piotrkowska 106, tel. 199), która przedsięweźmie wówczas odpowiednie kroki, w celu uregulowania dostawy pisma.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 22 października.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Najpierw przeważnie zachmurzenie, chłodno, miejscami opady. Wiatry zachodnie i północno-zachodnie. Potem polepszenie się stanu pogody.

„Kurjer Wieczorny".

Drugi z kolei numer „Kurjera Wieczornego", poza wiadomościami politycznemi z ostatniej chwili i kursami wczorajszej giełdy, zawierał feljeton z czarnej giełdy, aktualny wywiad w sprawie naszej sieci telefonicznej, poruszał niedomagania i braki w organizacji spisu ludności, podawał sensacyjne rewelacje o „działalności" posła Zagórskiego w Ameryce. Drobne informacje w sprawach bieżący dopełniały bogatą i urozmaiconą treść.

Sprzęt okopowizny.

Sprzęt okopowizny, który obecnie się kończy, nieszczególnie się przedstawia. Kartofle przeciętnie wypadają z morgi od 20 do 60 korcy, a w niektórych miejscach wcale ich nie kopią, wobec tego, że robotnicy pomimo wynagrodzenia paruset marek od wykopanego korca nie śpieszą do roboty, wobec innych lepszych zarobków. To też cena kartofli loco stacja kolei przechodzi już 3000 mk. Buraki cukrowe przeciętnie dają 40 korcy z morgi, co wobec niskich cen i kosztów dostawy daje stratę plantatorem. Kapusta wskutek suszy przepadła i po większej części jest rozkradziona z pola, tak że ceny w Warszawie tych ziemiopłodów i cukru ciągle się podnoszą.

Podniesienie mnożnika dla urzędników miejsc. I-ej kategorji.

Rada min. uchwaliła podniesienie mnożnika dla urzędników w miejscowości I-ej kategorji do 1700.

Prawa mężatek.

Rejenci i radcowie prawni instytucji kredytowych ustalili w sposób następujący stosowanie prawa z d. 1 lipca r. b.:

1) Mężatka może rozporządzać nieruchomościami i wogóle prawami hipotekowanemi bez udziału męża, chyba, że on uczyni zastrzeżenie w księdze hipotecznej, iż majątek żony pozostaje pod jego użytkowaniem.

2) Jeżeli nieruchomości i prawa, wymienione w ustępie 1, są zapisane na nazwisko panieńskie mężatki, należy uznać, że poddano je użytkowaniu męża, a tem samem konieczny jest udział lub zezwolenie męża, chyba, że będzie złożony dowód przeciwny (umowa przedślubna).

3) Mężatka jest władną rozporządzać funduszami swojemi, złożonemi w instytucjach kredytowych, a tem samem może otwierać rachunki, wystawiać czeki, podnosić gotowiznę i papiery publiczne i t. p.

4) Jeżeli fundusz był złożony na nazwisko panieńskie, mężatka bez zezwolenia męża takiemi funduszami rozporządzać nie ma prawa, chybą, że będzie złożony dowód, iż funduszów takich nie poddano użytkowaniu męża.

„Wolna myśl" — „Wolne żarty".

Wyszedł z druku № 25 „Wolnych Żartów" — „Wolnej Myśli", zawierający jak zwykle, szereg satyr i dowcipów, obficie ilustrowanych aktualną karykaturą.

Z sali odczytowej.

Apoteoza wojny.

(Odczyt prof. Baudouin de Courtenay).

Jeden z najświatlejszych umysłów Polski współczesnej prof. Baudouin de Courtenay zanalizował na wczorajszej prelekcji w sali Filharmonji: genezę, historję i skutki wojny.

Od najdawniejszych czasów prostaczkowie modlili się: „Od głodu, moru i wojny uchowaj nas Panie!", uważając wojnę za jedną z największych klęsk żywiołowych. A jednak im ludność wzbija się na szczebel cywilizacyjny tym krwawsze i okrutniejsze stają się wojny, tym bardziej mordercze narzędzia niszczenia.

Wojna dzisiaj ma swoich obrońców. I to nietylko wśród militarystów, lecz i uczonych. Dowodzą oni konieczności wzajemnego mordowania się ludzi przeludnieniem. „Za dużo jest ludzi, więc należy ich tępić!" — oto jest ich dewiza. Jeśliby nawet przeludnienie było klęską, grożącą zagładą rodu ludzkiego, to czyż niema innych bardziej humanitarnych środków tępienia bliźnich? Wszak przy śmierci pod chloroformem, nie zadawanoby ofiarom tak srogich cierpień. A zresztą uznając ten argument, należałoby uznać spędzanie płodu za pożądane i wprowadzić specjalne nagrody za faktyczne bezżeństwo. A cóż powiedzą ci obrońcy wojny na to, iż po wojnie przeludnienie jest znacznie większe, niż było przed, czego dowodem jest brak mieszkań i to nietylko u nas, lecz w całej Europie.

Wszelkie hasła o braterstwie ludzi, głoszone czy to przez kler (miłość bliźniego), czy proleterjat („Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!) zbankrutowały. Lecz najhaniebniejsze stanowisko zajęła inteligencja, która miast zachowywać się biernie wobec wypadków wojennych, prowadziła agitację i przyczyniła się do rozpętywania najniższych instynktów ludzkich. To też została ona słusznie ukarana za swój stosunek do wojny i nie należy się dziwić, jeśli dziś w niektórych krajach inteligent jest parjazem społecznym.

Ci, który byli największymi zwolennikami wojny, oburzają się na bolszewizm. A przecież jest on najukochańszym dzieckiem wojny. Jest to kwiat, który wyrósł na bagnie deprawacji i zaniku wszelkich pojęć moralnych, spowodowanych wojną.

Niektórzy uważają wojnę za objaw rycerski. Ci zaślepieńcy nie mieliby słów na potępienie morderstwa, ale morderstwo kollektywne, uważają za bohaterstwo.

Wojna towarzyszy ludzkości od kolebki, gdyż człowiekowi jest wrodzone uczucie okrucieństwa. Jest to uczucie atawistyczne, odziedzicone po naszych przodkach, którzy byli ludożercami. Jedynym środkiem uniknięcia wojen na przyszłość, to dążenie ludów do mieszkania w granicach naturalnych. Ale granice naturalne to nie góry czy morza, lecz zgodne współżycie ludzi. Tam się zaczyna granica naturalna narodu, gdzie spotyka on sąsiada, względem którego nie będzie żywił agresywnych zamiarów.

Dla zgodnego współżycia ludzkości należałoby stworzyć stany zjednoczone Europy.

Jeśliby wojna miała się powtórzyć w najbliższej przyszłości, byłoby to samobójstwo ludzkości. I słusznie by się stało, aby jakieś siły przyrodzone czy nadprzyrodzone [illegible] świat i zmiotły ludzkość, gdyż lepiej wcale nie żyć, niż żyć podle!

Publiczność [illegible] umiała ocenić zasługi [illegible] na polu krzewienia idei [illegible] których wypełniła po brzegi salę Filharmonji. Dużo było młodzieży szkolnej, co należy zanotować, jako objaw pożądany.

Za jeden z najpiękniejszych odczytów, jaki kiedykolwiek był w Łodzi wygłoszony, dziękowano prof. de Courtenay długo niemilknącymi oklaskami. Wczorajsze powodzenie powinno zachęcić prelegenta do częstszego odwiedzania naszego zaścianka. Publiczność łódzka, chociaż ma sławę akulturanej, umie być wdzięczna. Trzeba tylko do niej odpowiednio przemówić.

Tak, jak do serc i sumień ludzkich przemawia prof. de Courtenay, tak nikt w Polsce, a może nawet i w Europie przemawiać nie potrafi. W. Pol.

Dnia 21 b. m. o godz. 5-ej po południu rozstał się z tym światem nasz najukochańszy synek, braciszek i siostrzeniec

B. P.

Boluś Meinster

przeżywszy miesięcy 13.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarz żydowski nastąpi w niedzielę, dn. 23 b. m. o godz. 11-ej przed południem.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych i znajomych pozostała w nieutulonym żalu

Rodzina.

Kochanej koleżance Lilce, z powodu śmierci jej matki

b. p. Zofii Wohlowej

wyrażają szczere współczucie

Koleżanki

VI kl. Gimnazjum im. Orzeszkowej.

Skrzynka do listów.

—x—

Echa spisu ludności.

Z komisji spisu ludności m. Łodzi otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ukazania się w № 2 „Kurjera Wieczornego" artykułu, w którym obok krytyki głównego urzędu statystycznego, poruszono w sposób nieścisły, szereg szczegółów, dotyczących spisu ludności w Łodzi, komisja spisu ludności uważa za stosowne podać do wiadomości, co następuje, prosząc o zamieszczenie tego wyjaśnienia na łamach „Głosu Polskiego".

Przy każdym spisie ludności z konieczności muszą się ujawnić różne nieścisłości i niedokładności. Zadaniem organizatorów spisu jest, by te niedokładności były jak najmniejsze.

Komisji spisu niewiadomo dotychczas o jakimkolwiek opuszczonym przez komisarzy spisowych domu w Łodzi. Wzmiankowany w artykule dom nr. 80 przy ul. Piotrkowskiej został szczegółowo opisany i akta jego spoczywają w komisji, natomiast wiadomo komisji o kilku mieszkańcach tego domu, którzy zostali spisani z opóźnieniem.

Prowizoryczne obliczenia spisowe wykazały w Łodzi nie mniej, jak o tem fałszywie informuje artykuł, lecz więcej ludności o blisko 6 tysięcy od dat, pochodzących z komitetu rodziału mąki i chleba; spisy policyjne—niedokładne—również wykazywały mniejszą liczbę ludności, niż to stwierdzono w czasie spisu.

Dochodzące do komisji wiadomości o drobnych niedokładnościach spisowych powołują bezzwłoczne korygowanie rezultatów prowizorycznie obliczonych i podanych do wiadomości publicznej. Niedokładności te są w każdym razie tak nieznaczne, że nie są w stanie zmienić obrazu ogólnego; komisja nie przypuszcza, ażeby liczba osób przez spis opuszczonych w Łodzi przekraczała kilkaset, co wobec ogólnej liczby 452 tysięcy spisowych obywateli stanowi cząsteczkę najzupełniej nieznaczną.

Komunikaty.

Zarząd Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa, niniejszym składa serdeczne podziękowanie p. Jaszuńskiej-Zeligman, przełożonej 8 klasowego żeńskiego gimnazjum przy ul. Południowej 18 za jej długoletnią, bezinteresowną naukę, udzielaną w szkole swej 4-em wychowankom powyższego domu sierot. 887-2

Słodkie oszustwo.

Tani cukierek za drogie pieniądze.

Do stróża domu przy ulicy Piotrkowskiej 113 zgłosił się w środę wieczorem jakiś chłopak i wręczył mu następujący komunikat:

Wszyscy lokatorzy otrzymają jednorazowo bez kart po 1 funcie cukru na osobę w cenie 290 mark. Cukier ten ja muszę sam dla wszystkich wykupić, a jutro rano o 9 będę u was w mieszkaniu wydawał. W tym celu idźcie do każdego lokalu, dajcie do przczytania i każdy da pieniądze na cukier.

Jak zbierzecie to ja przślę swego chłopca i mu dacie.

Rządca domu: Edward Krzemiński.

Jaki to stróż nie rozniósłby takiego listu lokatorom i jaki to lokator skwapliwie nie skorzystałby z tak korzystnej pod każdym względem oferty. Niejeden mieszkaniec błogosławionego domu przy ulicy Piotrkowskiej 113 prawdziwie „słodko" śnił w nocy z środy na czwartek.

Tego samego jeszcze dnia zjawił się rzeczywiście ów chłopak u stróża po odbiór zainkasowanych przez niego 1400 marek.

Gdy stróż zapytał się go:

— Gdzie jest pan Krzemiński? Ja mu sam wręczę pieniądze — ten odparł: — Pan Krzemiński czeka teraz w „aprowizacji".

Uspokojony tym wyjaśnieniem stróż wręczył chłopcu pieniądze.

Ale gdy następnego dnia nikt z lokatorów cukru nie otrzymał, zwrócili się oni do p. Krzemińskiego.

Jak się okazało p. Krzemiński nic o cukrze nie wie, żadnego listu nie pisał, nigdzie chłopca nie posyłał.

Lokatorzy padli ofiarą sprytnego oszustwa, którem niewątpliwie zajmie się policja kryminalna.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
22 październ. 921

Przemysł włókienniczy w Saksonji.

Nadzwyczajny rozwój przemysłu dzianego i koronkarskiego. — Export do Angiji i Ameryki. — Wzrost cen. — Wielkie zyski fabrykantów, a nędzne zarobki pracowników.

k) Przemysł włókienniczy każdej gałęzi rozwija się wspaniale we wszystkich centrach jego w Saksonji. Przemysł dziany w Chemnitz i okolicy ma z góry zamówień na parę miesięcy a nawet już na rok 1922. W branży sztucznego jedwabiu jest tak silne zapotrzebowanie, że dostawy nie mogą być wykonane przed lutym r. 1922. Pończochy damskie files de cotes nie są tak silnie poszukiwane, w przeciwieństwie do grubszych gatunków, na które zauważyć się daje coraz silniejszy popyt. Głównymi kupcami są amerykanie i anglicy, niemniej jednak i kupcy niemieccy, jakkolwiek wskutek wzrostu cen bawełny nie w tak wielkiej mierze, zakupują również znaczne partje. Ceny są dwa razy tak wysokie, aniżeli były dwa miesiące temu.

Wszystkie fabryki rękawiczek są w pełnym ruchu. Anglicy kupują jedynie wyborowe gatunki, podczas gdy amerykanie kupują wszystkie rodzaje towaru. Zamówienia w tej branży przyjmuje się z wielką ostrożnością ze względu na niezdecydowaną tendencję bawełny oraz wahania kursu marki niemieckiej.

Przemysł koronkarski, bez względu na wyrabiane gatunki, sprzedaje dobrze całą swą produkcję.

Panująca moda używania wielkich ilości koronek wszelkiego rodzaju odbiła się bardzo korzystnie na przemyśle okręgu Plauen. Stany Zjednoczone dały wielkie zamówienia dla tej gałęzi przemysłu.

Przędzalnie bawełny i wełny pracują pełną parą i chwilowo nie mogą nadążyć zapotrzebowaniu.

Kwestja pracy.

Skutkiem ogólnego ożywienia w przemyśle ilość bezrobotnych znacznie się zmniejszyła. Z drugiej strony podniosły się ceny wszystkich artykułów, czego naturalnym skutkiem jest żądanie wyższych zarobków. Przeciętny zarobek niemieckiego robotnika wynosi około 400 mk. niem. tygodniowo, z czego należy odliczyć 10 proc., które należy potrącić z tej sumy celem zapłacenia podatku dochodowego. Zwyczajne ubranie kosztuje 800 mk. niem., a licha para butów 200 mk. niem. Jasnem jest, że stosunkowo zarobki robotników są małe i jest niełatwą rzeczą dla nich związać koniec z końcem. Natomiast przedsiębiorcy robią wspaniałe interesy, a nierówność między ich zyskami, a zarobkami robotników, powoduje wśród proletarjatu poważne wrzenie.

Cło na papier.

Poruszona parę dni temu na łamach pism polskich sprawa drożyzny papieru, znalazła żywy oddźwięk w szerokich sferach naszego społeczeństwa.

Otrzymaliśmy całą masę informacji, dotyczących podnoszenia cen na papier, a między innemi i wiadomość, że związek papierni opracował memorjał do ministerstwa przemysłu i handlu, dowodzący między innemi konieczności obłożenia cłem nawet papierów najtańszych, a więc obłożenia cłem gazety, podręcznika szkolnego i zeszytu!

To jest niesłychane!

Kilka miesięcy temu, kiedy komisja regulowania cen na papier przy ministerstwie przemysłu i handlu istniała, jeden z fabrykantów papieru odpowiadając na argument, że cena papieru nie jest kalkulowana, tylko orjentuje się według skoków waluty na giełdzie, wypowiedział listownie pogląd następujący:

„Jesteśmy tego zdania, że ceny w rozmaitych krajach muszą być wyrównane i tylko dlatego podniesienie cen w przemyśle papierniczym jest nieuniknione, tembardziej, że wskutek spadku naszej waluty w ostatnich miesiącach, nastąpiło podrożenie wszystkich artykułów, a tem samem oczekiwana jest zwyżka cen robocizny".

Tak się argumentowało kilku miesięcy temu, kiedy waluty zagraniczne szły w górę, dzięki temu wyśrubowało się cenę w ciągu kilku miesięcy, bo od czerwca do października b. r. z 64 i pół mk. do 190 mk. za 1 kg. Zaś obecnie, kiedy waluty zagraniczne spadają, kiedy skutkiem tego 1 kg. papieru zagranicznego kalkuluje się do 120 mk. najwyżej, obmyśla się w memorjałach środki, któreby sztucznie zapobiegały temu, żeby ceny w różnych krajach były wyrównane i spadek cen w przemyśle papierniczym stał się nieuniknionym.

W najbliższych dniach ma się odbyć zebranie komitetu celnego przy ministerstwie przemysłu i handlu. Żywimy całkowite zaufanie, że rada celna nie podzieli filuternych wywodów zrzeszonych papierników, weźmie w obronę istotne interesy najszerszych warstw naszego społeczeństwa, które chcą czytać, kształcić się i oświecać.

Zaś nasi papiernicy dobrzeby zrobili, gdyby zamiast układania podobnych memorjałów, dbali o to, żeby eksploatacji terenów leśnych, zarówno rządowych jak i prywatnych, nie zabierały na wywóz firmy zagraniczne, działające często przez słomianych licytantów, bo wówczas zabraknie tego surowca papierniom krajowym,

Ceny zboża.

Pomimo „naturalnej" barjery ekonomicznej, jaką stworzyła między Polską a krajami zachodu nasza niska waluta, pomimo sztucznych zapór, jakie słusznie stawiamy wywozowi płodów rolniczych od nas zagranicę, dla zabezpieczenia się przed ogołoceniem ze środków żywności — nasze całe życie gospodarcze i nasze rynki towarowe, nawet ściśle wewnętrzne, nietylko nie mogą się izolować od oddziaływania rynków zagranicznych, ale oddziaływanie to nawet wzrasta. Jak wszędzie indziej, tak samo zaobserwować to można na naszym rynku zbożowym.

We wszystkich krajach Europy, importujących zboże, już od dłuższego czasu daje się spostrzegać jednakowy objaw. Oto producenci miejscowi nie cieszą z realizacją doskonałych zbiorów tegorocznych i na rynek puszczają ograniczone ilości z ostatniego zbioru.

Natomiast kraje zamorskie zwłaszcza amerykańskie, mając znaczny nadmiar zboża, rzucają je na rynek europejski, gdzie jednak wysoki kurs dolara odstrasza nabywców. Nabywcy europejscy, przeważnie młynarze, ograniczają swe zakupy do najniezbędniejszych ilości, o robieniu zapasów na razie wcale nie myślą. Rezultatem takich konjunktur jest powszechna choć niewielka zniżka, która w Ameryce północnej wynosi 3—5—8 cent. na quarterze.

Nasz rynek zbożowy zachował się pozornie odmiennie i kiedy na całym świecie zapanowała stanowczo zniżka, u nas ujawnia się silnie dążenie zwyżkowe. Podnoszenie się cen zboża u nas, towarzyszące spadkowi naszej waluty było zrozumiałe, ale wzrost cen ziemiopłodów wtedy, kiedy kurs marki polskiej mocno się podnosi, może się wydać paradoksem ekonomicznym. Paradoks ten ma swoje przyczyny.

Nie bez wpływu pozostaje tu konstatowana wielokrotnie duża kontrabanda wywozu naszego zboża zagranicę, tak wschodnia jak i zachodnia; gra pewną rolę i spekulacja oraz mniejszy omłot, niż się spodziewano. Ale to wszystko są raczej wpływy, potęgujące zwyżkę, a nie jej istotne przyczyny.

Najprawdopodobniej omawiana zwyżka jest poprostu dążeniem naszego rynku zbożowego do zrównania cen z poziomem rynków zagranicznych. Wbrew ograniczeniom i zakazom, wbrew kordonom izolacyjnym życie gospodarcze świata, podobnie jak ciśnienie barometryczne, mimo wszelkiej przeszkody, dąży do równowagi. A osiągnięcie tego stanu równowagi już jest bliskie.

We Francji notują pszenicę za 100 klg. po 75—80 fr.,—u nas cena ostatniej wynosi około 20,000 mk., co przy kursie 300 mk. za franka już wypadnie prawie na jedno. Tak więc zwyżka cen na naszym rynku zbożowym, jakkolwiek dla miejscowych konsumentów bardzo istotna i dotkliwa, w stosunku do rynku międzynarodowego jest raczej zwyżką pozorną, osiągnięciem równi międzynarodowej. W zjawisku tem kryje się może jeden z objawów uzdrowienia (przykrego chwilowo w skutkach) naszych stosunków handlowych z zagranicą, skutek ścisłego wejścia w splot międzynarodowego obrotu gospodarczo-handlowego.

Finanse czeskie.

Nowy minister skarbu czeskiego Nowak przedstawił parlamentowi praskiemu budżet państwowy na rok 1922. Wykazuje on w wydatkach sumę dziewietnastu miljardów koron czeskich, nie licząc budżetu inwestycyjnego, wynoszącego trzy miljardy koron, przeznaczonego na budowę kolei i inne roboty publiczne. Jeśli porównamy te liczby z budżetem z roku 1920, zamkniętego sumą 10 i pół miljarda koron i z budżetem 1921 roku, wynoszącym 14 miljardów wydatków zwykłych i 3 miljardy na inwestycje, to przekonamy się, że wszelkie plany w kierunku oszczędności pozostały martwą literą. Ministrowie skarbu czeskiego potrafili zwiększyć dochody państwowe, ale nie byli w stanie zahamować zwiększających się wydatków.

Znaczny wzrost budżetu musiał się odbić na kursie korony, której spadek zmusił rząd do ograniczenia wydatków w obcych walutach i zredukowania placówek zagranicznych, zwinięcia licznych konsulatów i attachés wojskowych w Paryżu, Londynie i New-Yorku, których istnienie wypłynęło więcej z próżności, niż z konieczności państwowych.

Również wewnętrzne wydatki mogłyby być poważnie zmniejszone, bez szkody dla funkcjonowania aparatu administracyjnego. Czechosłowacja jest krajem, w którym równoległość władz centralnych i samorządowych w znacznym stopniu zwiększa ich koszt. Również nadmiar ministerstw w ilości pietnastu, z których przynajmniej pięć jest zbytecznych, paraliżuje wysiłki komisji oszczędnościowej parlamentu czeskiego. Jak dotychczas komisja ta nie może się pochwalić żadnemi wybitnemi czynami. Polityka poszczególnych partji kładzie tu swoje piętno. O ile nawet komisja uzna jakiegoś urzędnika za zbytecznego i chce go usunąć, interwenjuje odnośna partja i zmusza rząd do pozostawienia go na stanowisku. Koalicja wszechczeska nie może dopuścić do zerwania z jakąkolwiek partją i przejścia jej do opozycji, gdyż wskutek tego mogłaby być zachwiana parlamentarna większość.

Przemysł i handel polski.

Materjały w przemyśle. Amerykańsko-polska izba handlowo-przemysłowa otrzymała z ministerium przemysłu i handlu Stanów Zjednoczonych broszury w języku angielskim i francuskim, wydane przez „Bureau of Foreingn and Domestic Commerce, Department of Commerce", Washington, D. C. (Departament przemysłu i handlu Stanów Zjednoczonych). Broszury te zawierają specyfikacje, traktujące o materjałach w przemyśle i pracach technicznych, jako to: cement, wyroby stalowe i żelazne, miedź, cynk, oleje i t. d.

Po dokonaniu wyczerpujących prób wymienionych materjałów, powyższe specyfikacje zostały starannie opracowane przez „Amerikacan Society for Testing Materlials" (amerykańskie towarz. probiercze), w Filagelfji, Pensylwanja, jak również odnośne urzędy Stanów Zjednoczonych i przy pomocy „Bureau of Standards" (biura wzorów). — Specyfikacje zawierają wskazówki inżynierów, przemysłowców i przedsiębiorców oraz podstawowe dane co do klasyfikacji materjałów. — Typy wskazane są w użyciu w Stanach Zjednoczonych.

! **Nasz leśny przemysł chemiczny.** Państwowa fabryka chemiczna produktów suchej destylacji drzewa w Hajnówce przekształca się na towarzystwo akcyjne. Polska posiada w Hajnówce największą w Europie fabrykę suchej destylacji drzewa. Druga fabryka znajduje się w Kanadzie. Na krótko przed wybuchem wojny fabrykę tę zbudowali amerykanie w Belgji. Niemcy po zajęciu Białowieży przenieśli fabrykę z Belgji do Hajnówki, oraz rozpoczęli na wielką skalę destylację drzewa. Po wyjściu niemców, fabryka stała się własnością rządu polskiego, który ją wydzierżawił polskiemu towarzystwu gazowemu. Obecnie będzie można uruchomić tylko połowę fabryki, ze względu na niedostateczną ilość drzewa, gdyż na razie cała roczna produkcja w Białowieży wynosi zaledwie około 500 metrów sześciennych drzewa, fabryka zaś w Hajnówce musi przerobić 200 tysięcy metrów i to szczepowego drzewa liściastego. Dlatego też projektowane jest przerabianie smoły, którą otrzymuje się przy suchej destylacji.

Kronika ekonomiczna.

* **Budżet francuski.** Budżet francuski na r. 1922 obliczony jest na sumę 50 miljardów, czyli o 3 miljardy mniej niż w r. 1921. Najwyższy budżet wojenny wynosił w r. 1918 zaledwie 47 miljardów.

* **Sytuacja finansowa w Austrji** Nowy minister skarbu Gurtler projektuje zaciągnięcie pożyczki zewnętrznej w Niemczech na sumę 250 milj. mk.

W ciągu ostatnich dni podwyższono ceny węgla w Austrji o 100 kor. austr. na 100 klgr. W Wiedniu podwyższono opłatę za tramwaje oraz opłatę od widowisk.

Wielu kupców w Wiedniu przy sprzedaży towarów żąda zapłaty w walucie czeskiej, usprawiedliwiając się tem, że większość zakupów zmuszeni są uczynić w tej walucie.

* **Żegluga w Niemczech.** Wzrastający ruch w porcie hamburskim świadczy o szybkiem odrodzeniu handlu morskiego Niemiec po klęskach wojennych. W r. 1919 pojemność okrętów, wpływających i odpływających z portu, wynosiła 14 procent pojemności okrętów w okresie przedwojennym. W r. 1920 procent ten podniósł się do 38 proc.; w pierwszym kwartale r. b. wynosił 58 procent, we wrześniu r. b. pojemność okrętów w Hamburgu wynosiła 82 procent okresu przedwojennego.

* **Sowiety zapraszają ekonomistów.** Rada komisarzy ludowych rozkazała wszystkim komisarjatom przedstawić spis ekonomistów. Będą oni zaproszeni do opracowania aktów ustawodawczych w związku z nowym kursem polityki ekonomicznej.

* **Flota zagraniczna w portach Krymskich.** „Ekon. Żyźń" donosi: W pierwszem półroczu r. b. przypłynęło do portów krymskich 282 statków zagranicznych które przywiozły do Rosji towarów w styczniu—nic, w lutym—za 350 lirów tur., w marcu—2,495, w kwietniu—25,879 w maju—45,782 w czerwcu — 152,145, w lipcu — za 233,806 lirów.

Rynek pieniężny.

Z czarnej giełdy.

(Telefonem).

W dniu wczorajszym na czarnej giełdzie warszawskiej notowania były następujące:

Dolary 4500.
Marki niemieckie 30.
Franki 510.
Funty 17500.
Ruble złote 190000.

Z czarnej giełdy łódzkiej.

(s) Wczoraj na czarnej giełdzie tendencja słaba. Płacono za dolary przed wieczorem 4270. Na urzędowej giełdzie warszawskiej notowano tę samą walutę o godz. 1 popoł. 4500 — 4175 z tendencją zniżkową. Franki francuskie 514 (Warszawa urzędowo —505—512,50. Korony austrjackie 1,57 (Warszawa 160 —150). Korony czeskie 50. Franki szwajcarskie 740,—. Marki niemieckie 28.10 (Warszawa 27.75—28.25) przy tendencji chwiejnej. Funty 16800 (Warszawa 16000—16900—16500). Przekazy na Medjolan 170. Tranzakcji mało, dokonywane ostrożnie i niechętnie.

Giełda gdańska.

GDAŃSK, 21 października. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Marka polska gotówką 4.10—4.20, wypłata 5.20—5.50.

Dolary 157.
Funty 605.
Tendencja niepewna.

Kurs marki polskiej.

BERLIN, 21 października. W. B. K. W prywatnym obrocie notowano markę polską 4.50.

Machinacje czarno-giełdziarzy.

GDANSK, 21 października — „Dziennik Gdański" donosi, z 20 b. m. kiedy operacje giełdowe w Gdańsku i Berlinie rozpoczęły się pod znakiem zwyżki kursu marki polskiej w czasie między godz. 9 a 11 spekulanci rzucili z Warszawy telefonicznie i telegraficznie miljony marek polskich na giełdę gdańską i berlińską, powodując odrazu zniżkę marki. Dopiero wieczorem, po ogłoszeniu oficjalnej decyzji w sprawie podziału G. Śląska marka się podniosła.

Kino „Nowość" Piotr. róg Głównej. | Ostatnie 2 dni! | **Lilli Mariszka** w swej najnowszej kreacji w dramacie **DORELA** według powieści Augusta Strindberga. — —

Teatr „Scala" Cegielniana 18. Zespół żyd. dram. artystów. | Repertuar świąteczny. Gościnne występy Nininy i Sokołowa | Dziś o g. 8.30 **„Zbójcy"** | Dziś o g. 8.30 **„Wieśniak"**

Filharmonja Dzielna 18. (Dawn. Sala Koncer.) | Dziś, d. 22 paźdz. o godz. 8.15 wiecz. **Wielki koncert Pieśni ludowych** z udział. **p. Zeligfeldówny i p. M. Kipnisa**

Całkowicie nowy program składa się z pieśni religijno-mistycznych. Ludowych pieśni romant., fant., dram., hum., żyd.-ukr. i różnych parodji lud. Bilety w kasie Filharm. od 10—1 i od 3—7. Dyr. konc: J. Danziger. przy fortepianie J. KOROBKOW.

P. U. Z. A. P. P.

Komisja Włókiennicza

Łódź, Al. Kościuszki № 1, III p.

ogłasza niniejszym

Przetarg nr. 2

na sprzedaż:

50 bel bawełny lewantyjskiej, wagi około 10,000 klg.

Oferty z podaniem cen loco Magazyn Schlosserowskiej Manufaktury w Ozorkowie w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisem: „PRZETARG № 2. Oferta na bawełnę lewantyjską" i wadjum w wysokości 500.000.— mk. wraz z załączeniem marki stemplowej winny być składane w Kasie Komisji najpóźniej do dnia 26 października 1921 r. wł.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu 27 października r. b. o godz. 6-ej po południ. w Biurze Komisji Włókienniczej poczem niezwłocznie odbędzie się przetarg ustny, poczynając od najwyższej ceny ofertowej.

W przetargu ustnym wezmą udział jedynie ci oferenci, którzy ofiarują w przetargu ofertowym cztery najwyższe ceny.

O ile ceny ofiarowane przez reflektantów będą zbyt niskie, Komisja danej partji może nie sprzedać.

Termin odbioru oznacza się do dnia 3 listopada 1921 r. włącznie. Trzy czwarte sumy, za którą bawełna została zakupioną, winna być wniesiona na rachunek Konto Separato Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby № 477 w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej na drugi dzień po przetargu t. j. w dniu 28 października 1921 roku, reszta przed odbiorem, po ustaleniu wagi handlowej. Niedotrzymanie warunków odbioru i zapłaty pociągnie za sobą utratę wadjum na korzyść Skarbu.

Próbki i informacje — Biuro Komisji Włókienniczej od godz. 9—11 rano w dni powszednie. 848—3

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI Dzielna № 18 (dawniej Sala Koncertowa)

ORKIESTRA FILHARMONICZNA w ŁODZI

Poniedziałek, d. 24 paźdz. 1921 r. o g. 8.15 wiecz.

3 Wielki Koncert Abonamentowy

SOLISTKI

IZA SZERESZEWSKA (śpiew)

IBOLYKA GYARFAS (skrzypce)

Dyrygent: BRONISŁAW SZULC.

W programie: Berlioz: Symfonja fantastyczna. Bizet: Arja z op. „Carmen" Saint-Saens: Arja z op. „Samson i Dalila" oraz Koncert skrzypcowy.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10—1-ej i od 3—7-ej. 985—1

FILHARMONJA (dawn. Sala Koncertowa).

Dziś dn. 22 października 1921 r., o godz. 4 po poł.

POPIS

uczenic i uczniów

Prof. **G. Baumgartena** (Skrzypce)

i prof. **Stan. Nirnsteina** (Fortepian).

Akompanjuje prof. J. ZOZULA.

Początek punktualnie o godz. 4-ej po poł. Bilety do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10—1 i od 3—7-ej wiecz. 990—1

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.

Godz. przyj. 10—12 i od 4—7 w. Piotrkowska 113. W. U. Z. Łódź, d. 7.VI.21. 972—20

Dr. I. Silbelrstrom

Zielona 11.

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje: 9—6 r. i od 5—8 popoł. Panie od 4—5. Niedziela 9—2.

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, i moczopłciowych. Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej. Godz. przyjęcia: 9—2 p. i od 6—8 p.p. Dla pań od 5—6 pp. 938—4

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 9—1 i od 4 do 8. Dla pań od 4—5.

Zawadzka № 1.

Dr. K. Karnicki

Choroby oczu.

Przyjmuje od g. 6 — 7.

Piotrkowska 165. 784—5

Mamy obuwie męskie, damskie i dziecinne

własnego wyrobu w różnych gatunkach i fasonach w bardzo bogatym wyborze przy najprzystępniejszych cenach

Dom Handlowy **Frydberg, Koc i S-ka**

Łódź, Piotrkowska 90. Tel. 8-36.

8-kl. Filologiczne Gimnazjum Żeńskie Marji Hochsteinowej

Wólczańska 23.

Egzaminy dla nowowstępujących rozpoczną się w czwartek dn. 27 października r. b.

Kancelarja czynna od godz. 10 do 12 i od 5 do 7 w. 806—3

Sklep

w centrum miasta sprzedam w zupełnym ruchu z powodu wyjazdu. Wiadomość: ul. Piotrkowska № 132, skład papieru. Tamże do sprzedania garnitur mebli machoniowych. 988—1

Dr. med.

Adolf Engel

choroby kobiece i akuszerja

przyj. codz. od 3 do 6-ej Długa 33 róg Alei 1 Maja 3.

Łódź, d. 8.-21 W. U. Z. 501—30

Inżynier-elektrotechnik

długoletni samodzielny kierownik elektrowni na niskie i wysokie napięcie poszukuje posady. Włada jęz. polskim, francuskim, niemieck. i rosyjskim. Adres: Starachowice, poczta Wierzbnik. Marjan Kuczyński. 823—2

Poszukuję mieszkania

2 lub 3 pokojowego z wygodami. Oferty sub. J. F. 20—3

Przepisywanie

na maszynie w jęz. polskim, niemieckim i francuskim. Andrzeja № 31. Kapłańska. 74—1

LEKARZ-DENTYSTA

R. Erlich

wznowiła przyjęcia.

Kilińskiego 45.

№ 200 W. U. Z. dn. 30.IX 1921 r.

Ogłoszenia drobne

A.A. Kupuje meble dywany, garderobę maszyny do szycia płacę najlepiej Wajnrajch Benedykta 19 436—12

A! A! Kredens dębowy, stół, krzesła, łóżka, szafy, otomanę sprzedam. Piotrkowska 261, m. 4, II p., front. 779—10

Akuszerka Pipikowa ul. Piotrkowska 132 m. 14 dla pań przyjezdnych pokój. 481—10

Aparat kinematograficzny „Pathe" № 2 do sprzedania. Ewangelicka 7, m. 13. 959—3

Beczki żelazne do sprzedania. Andrzeja 17.

Do sprzedania 2 łóżka z nocnemi stolikami. Wiadomość: Nawrot 32, III piętro, m. 16. 877-8

Drutu używanego na gwoździe większą ilość sprzedam. Oferty do „Głosu" pod „M". 95—2

Dla konia poszukuję stałej roboty w fabryce i. t. p. Oferty sub „Koń". 963—2

Do sprzedania oficyna murowana piętrowa, 7 mieszkań i sklep oraz dom drewniany, 6 mieszkań, z ogrodem owocowym, studnia 80 łokci, zanger, komórki, szopy z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania za 3.300.000 mk. Wiadomość: ul. Stefana № 3, m. 2 (przy ul. Zgierskiej). 969—2

Dwa wozy nowe, lekkie do sprzedania. Szosa Aleksandrowska 33. 956—1

Do wynajęcia duży pokój umeblowany bez pościeli. Oferty do „Głosu" sub „Pokój". 982—1

Do gimnazjum żeńskiego potrzebny doświadczony nauczyciel-(ka) kaligrafji, rysunków oraz śpiewu. Zgłoszenia: Południowa 18, od 2—4. 983—2

Do kompletu frebIowskiego z początkowem nauczaniem przyjmę jeszcze kilkoro dzieci. Andrzeja 7, m. 16, od 10—4. 909—1

Fortepian długi, mk. 85. tys., okaz. do sprzedania. Ewangielicka № 7, m. 16. 960—3

Instrumenty muzyczne kupuję płacę najwyższe ceny. Sprzedaż przyborów muzycznych Jakób Ryterband, Piotrkowska 54. 13754—4

Kosmetyczka-masażystka twarzy przyjmuje codziennie. Doskonale farbuje włosy. Środek przeciw wypadaniu włosów Zielony Rynek 6—5. 781—2

Kupię tokarnię 1 lub 2 metr oraz motor 3-konny naftowy lub ropowy. Główna 36, Taler. 942—1

Lekcji gry fortepianowej udziela uczennica prof. Petriego i Turczyńskiego. Oferty do „Głosu" pod „Muzyka". 30-2

Młody człowiek, wykształcony, władający polskim, niemieckim i rosyjskim językami w słowie i piśmie, poszukuje posady biurowej, albo w fabryce, jako lagerzysta, lub ekspedjent. Oferty do „Głosu" sub „L. R." 916—2

Młody energiczny żonaty człowiek znajduje się w wielkiej potrzebie Prosi P.p. przedsiębiorców i fabrykantów o ofiarowe zajęcie. Oferty: Jahn, Pabjanice, Letnia 19 m. 8.

Nauczycielki języka niemieckiego poszukuje 8-kl. gimnazjum żeńskie. Zgłoszenia sub. „Niemiecki" składać w „Głosie"

Nauczyciela łaciny do kl. VII i VIII poszukuje 8-kl. gimnazjum Zgłoszenia do „Głosu" sub. „Łacina". 981—2

Palta Obuwie Ubrania męskie, damskie i dziecinne, bielizna ciepła, sweatry, chustki, pończochy, rękawiczki. Towary wełniane, półwełniane, tyki pościelowe i płótna poleca najtaniej Chrześcijański Jarmark Łódzki Piotrkowska 44 pierwsze piętro. Uwaga: ubranie na zamówienie własna pracownia. Przyjezdnych prosimy zwiedzić naszą hurtownię. 198—30

Potrzebne zdolne (tylko zdolne) panny do szycia do pracowni A. Maszkowskiej, Piotrkowska 113 m. 2. 876—7

Potrzebne zdolne manicurzystki do zakładu fryzjerskiego. Łódź, Moniuszki 2. 908—3

Pokoju umeblowanego szuka nauczyciel gimnazjum Oferty sub „W. O." do „Głosu". 859—1

Psy młode czystej rasy „Dobermany" sprzedam. Karolew, ul. Grodzińska—Restauracja. 945—3

Potrzebny chłopiec, umiejący dobrze czytać i pisać po polsku, z porządnej rodziny. Piotrkowska 62, Grabiański i Myśliborski. 936—2

Panienka z 6-cio klas wykształceniem i roczną praktyką biurową, oraz biegle pisząca na maszynie poszukuje odpowiedniej posady. Oferty składać pod „Pracowita" do „Głosu". 47—2

Łóżeczko dziecinne (kołyska) zaraz do sprzedania. Grabowa 32, m 53. 935—1

Rower sprzedam w dobrym stanie. Parzenczewski, Lipowa 56. 951—1

Rolwagę jednokonną w dobrym stanie sprzedam. Przystanek Rokicie, ul. św. Piotra № pol. 44. 965—2

Student udziela matematyki, łaciny, chemji, fizyki, języków Kilińskiego 86, m. 8, g. 5—6. 977—3

Sprzedam biurko, bibljotekę, otomanę, szafę, stół, krzesła, łóżka, lustro. Piotrkowska № 189, m. 9. 912—6

Siedemnastoletni chłopiec, posiadający chlubne świadectwa oraz praktykę asekuracyjną, szuka zajęcia biurowego lub praktyki na majstra do fabryki włókienniczej. Łaskawe oferty do „Głosu" sub. „Kancelista". 954—3

Student udziela lekcji przysposabia do egzaminów. Piotrkowska 16, m 22. 971—4

Wydzierżawię ziemię z domem pod ogrodnictwo od 2 4-ch mórg lub mniejsze gospodarstwo poza miastem. Wiadomość: Cegielniana № 2, filja Kopczyńskiego. 09-3

Zamienię mieszkanie w Łodzi 4 pokoje, gaz, elektr., wygody, centrum miasta na 4 pokoje w Warszawie, ewent. dopłata. Oferty „C. D." do admin. „Głosu". 953—2

Zagubione dokumenty.

Zajnajzen Rubin zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 928—3

Cymerman Gustaw, zam w Ozorkowie, ul. Błonie № 336, zgub. na Wodnym Rynku paszport polski, wyd. przez pow. Łęczycki. 938—3

Gerszon i Tauba Harkawi zgubili dowody osobiste, wyd. w Łodzi. 946—3

Kmiecik Bolesław zgub. kartę odroczenia, wyd. w Łasku. 903—3

Korkuczański Berko zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 937—3

Parzęcki Hilid zgubił tymczasowy dowód osobisty, oraz kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Łodzi. 992—3

Radomski Michał zgubił kartę zwolnienia roczn. 1897 oraz 5000 mk. Aleksandryjska 6. 939—3

Rakiszski Salomon zgub. legitymację z kooperatywy „Solidarność". 952—1

Sokół Antoni zgub. książeczkę odroczenia oraz 6000.— mk. Michałówka, gm. Piątek, pow. łęczycki. 943—3

Łucka Anna, ucz. szkoły p. Sobolewskiej, zgub. matrykułę. 970—1

Szmulewicz Henoch zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 858—3

Szamusz Karmazyn zgubił paszport, wydany w Kaliszu. 920—3

Szwarcówna Romana zgubiła matrykułę ze szkoły im. El. Orzeszkowej. 967—1

Szaładajewska Regina zgub. matrykułę gimnazjum p. R. Sobolewskiej. 980—1

Warsztat ślusarski do sprzedania. Główna № 36, ślusarnia. 940—1

Warszawski Lejbuś zgub dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 968—3

Zaginął paszport zagraniczny na imię Raissa Gordon, wydany w Łodzi. 857—3

Zaginął paszport niemiecki, na imię Ewy Ehrlich, wyd. w Łodzi. 927—3

Slusarze

na giętą robotę potrzebni, Szkolna № 9. 989—2

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartalnie Mk 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750.—. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwania pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 130 mk., w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 60 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 3000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejscowych. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych o 25 pr. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i aflar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Marceli Sacha.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.